Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 105. Piątek, dnia 8. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Budżet musi być do sierpnia uchwalony.

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych p. min. skarbu Grabski wystosował następujący list do p. marszałka Sejmu w sprawie preliminarza budżetowego na r. 1923.

Nawiązując do przedłożonego Sejmowi przez rząd w dn. 30 kwietnia b. r. projektu preliminarza budżeaowego na r. 1923, pozwalam sobie zwrócić uwagę pana marszałka **na doniosłość możliwie rychłego uchwalenia tego przedłożenia, a w szczególności na korzyści, jakieby wynikły, gdyby wspomniany preliminarz budżetowy mógł być zatwierdzony przez Sejm w ciągu sesyi przed feryami letniemi.**

Obok niepospolitego dla Państwa znaczenia, jakie mieć będzie oparcie całokształtu gospodarki Państwa na zatwierdzonym w drodze konstytucyjnie przepisanej preliminarzu budżetowym, **może mieć rychłe uchwalenie budżetu poważny wpływ na wzmocnienie kredytu państwowego w kraju i zagranicą.** Pozwalam sobie wreszcie zaznaczyć, iż przedłożenie **preliminarza budżetowego na rok 1924 w terminie przewidzianym w art. 25 ustawy konstytucyjnej w razie spóźnionego uchwalenia budżetu na rok bieżący, musiałoby równie uledz zwłoce, o ile mają być w nim uwzględnione te postulaty, jakie ze strony Izb prawodawczych wyłonią się w toku rozpatrywania budżetu na rok 1923.**

Wszystkie powyższe względy skłaniają mnie do przedłożenia panu marszałkowi gorącej prośby, aby na wypadek, gdyby sesya sejmowa była zakończona już w czerwcu, **komisya budżetowa dla przyspieszenia sprawy kontynuowała rozpatrywanie budżetu z początkiem sierpnia i aby w połowie sierpnia Sejm został zwołany na kilka posiedzeń poświęconych specyalnie załatwieniu budżetu.** — W powyższych bowiem tylko warunkach będzie możliwem przedłożenie Sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1924 w ciągu listopada b. r.

Podpisano: Min. skarbu **Grabski.**

Najświeższe propozycye niemieckie.

Berlin. (AW). Wczoraj udali się **nadzwyczajni kurjerzy z Berlina do Londynu, Paryża, Rzymu i Brukseli,** aby tamtejszym przedstawicielom Niemiec wręczyć **tekst memorandum (noty) niemieckiego** do rządów sprzymierzonych w tym celu, by memorandum to zostało zakomunikowane we czwartek rano rządom sprzymierzonych.

TREŚĆ NOTY.

Berlin. (PAT) Wedle „Localanzeigera" nota ostatnia składa się z trzech ustępów. Pierwszy dotyczy **gwarancyi i ustalenia świadczeń gospodarczych Niemiec** na określony przeciąg lat. Drugi omawia spłatę wypłat rocznych. **Ostateczna suma nie jest wymieniona.** Trzeci ustęp zajmuje się **międzynarcdowym trybunałem,** który ma ostatecznie zadecydować **co do zdolności płatniczych** Niemiec, przyczem przyjmuje się jako rzecz zrozumiałą, że Niemcy będą reprezentowane w tym trybunale, jako czynnik równouprawniony.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Berlińscy sprawozdawcy „Daily News" i „Daily Chronicle" donoszą, że **nowa oferta niemiecka przewiduje moratoryum w ciągu 4 i pół lat. W czasie tego moratoryum będą uskuteczniane świadczenia rzeczowe do maksymalnej wysokości 2 i pół miliarda marek w złocie.** Raty roczne mają wynosić minimalnie 1.4 miliarda. **Tytułem gwarancyi dla wypłat** rząd niemiecki **oferuje dochody z ceł, z monopolu tytoniowego, z podatku od rzeczy luksusowych i z podatku od majątków.** Z tych źródeł może być zebranych 400 milionów.

Nadto ma być na kolejach Rzeszy zahipotekowana suma 10 miliardów na 5 procent.

Tą drogą zebrana roczna suma na cele reparacyjne ma wynosić **500 milionów.** Dalej ma być zahipotekowanych 10 miliardów marek w złocie na 5 proc. na nieruchomościach rolniczych. co dałoby rocznie kwotę 500 milionów.

Rząd niemiecki jest zdania, że dalsza dyskusya w formie wymiany not nie jest korzystna i że byłoby lepiej zwołać międzynarodową konferencyę, na której wszystkie kwestye mogłyby być wyrównane.

KANCLERZ CUNO A NOWA NOTA.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina. że kanclerz Cuno nie chciał pierwotnie wysyłać żadnej nowej noty, lecz ustąpił wobec zapatrywania stronnictw parlamentu, które domagały się jej wysłania.

Nota nie proponuje wielkiej pożyczki międzynarodowej i właściwie **przyłącza się do angielskiego planu reparacyjnego.**

OPTYMIZM ANGIELSKI.

Paryż. (PAT). (Polradio). „Temps" donosi, że wśród rządowych kół angielskich ujawnia się pewien **optymizm w sprawie pomyślnego rozstrzygnięcia problemu odszkodowań,** z którym wiążą w Anglii sprawę długów międzysojuszniczych.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu **przez p. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego w Belwederze.**

Następnie p. Prezydent podejmował ministrów śniadaniem.

„MĄDRY LITWIN PO SZKODZIE".

Warszawa. (AW). **Galvanauskas** oświadczył dziennikarzom łotewskim, że **Litwa dzisiaj sprzyja zamiarowi utworzenia związku państw bałtyckich i spodziewa się, że w tej kwestyi mógłby dojść do porozumienia z Polską.** Oświadczenie Galvanauskasa stoi niewątpliwie w związku z niepowodzeniem, jakiego doznał w Paryżu.

WŁADYKA DYONIZY U MIN. GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Dn. 5 czerwca br. **władyka Dyonizy,** metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce, był przyjęty przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, **Głąbińskiego i miał z nim dłuższą rozmowę.**

Prezydent Narodu.

Z chaosu wojennego i rewolucyi bolszewickiej, której odblask czerwony padł na całą Europę, powstała Polska. To też przez cztery z górą lata rządził nią frazes rewolucyjny, którego symbolem był Piłsudski. Zdawało się — tak przynajmniej usiłowali wmawiać jego lewicowi apostołowie, że niema i nie będzie Polski bez Piłsudskiego! Ale instynkt narodu przychodził do głosu poprzez opary rewolucyi światowej i wreszcie przemówił potężnie zarówno w Polsce, jak i na zachodzie. We Włoszech przyszedł do władzy Mussolini, tu odszedł Piłsudski, a wraz z nim cała potęga lewicowej demagogii, która usiłowała zakuć w jarzmo nowej niewoli żywą duszę narodu.

Te cztery lata rządów p. Piłsudskiego odczuwał najdotkliwiej b. zabór pruski. Ci, którzy walczyli z Prusactwem o każdą piędź ziemi, którzy poprzez Wrześnię, komisyę kolonizacyjnc i bezprzykładne gwałty pięści krzyżackiej — potrafili przynieść Polsce w darze najbardziej polskie miasta — byli uważani za „separatystów", niemal za zdrajców! Lewica i rządy lewicowe wypowiedziały walkę społeczeństwu wielkopolskiemu — jako ognisku „najczarniejszej reakcyi". Dlaczego? Dlatego właśnie, że w Poznańskiem duszy narodu nie przytłumiły frazesy bolszewickiej rewolucyi i germanofilskiego socyalizmu.

Dziś jesteśmy świadkami wielkiego w dziejach wewnętrznych odrodzonej Polski przewrotu. Następca Piłsudskiego, prez. Wojciechowski, jakby chcąc naprawić błędy swego poprzednika i jego obozu, rozpoczął swe urzędowanie od nawiązania bliskich, serdecznych stosunków z Wielkopolską i Pomorzem. Podróże prez. Wojciechowskiego do byłego zaboru pruskiego zamieniły się w jedną potężną manifestacyę gorących uczuć prastarej ziemi polskiej do przedstawiciela najwyższej władzy Rzeczypospolitej. Owacyjne przyjęcie, jakie zgotowano tam prez. Wojciechowskiemu, zadaje kłam o rzekomej „obojętności" i „separatyzmie" miejscowego społeczeństwa. Z drugiej strony mowy prez. Wojciechowskiego świadczą, że odczuwa on duszę ludu poznańskiego, uznaje jego siłę i walory, jakie wnosi do ogólnego dorobku Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy od czterech lat, najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej nie przemówił tam językiem partyjnego zaślepienia, lecz głosem narodu, głosem wyjętym z serca wszystkich czujących prawdziwie po polsku i po katolicku. Mowy p. Prezydenta o znaczeniu katolicyzmu i pracy Wielkopolan, oraz jego szlachetny ukłon przed zasługami ziemian wielkopolskich, dowodzą, że prez. Wojciechowski jest naprawdę Prezydentem Polaków. Stanowisko jego w czasie przesilenia rządowego przyniosło nadto Narodowi świadomość, że prez. Wojciechowski pragnie być najskrupulatniejszym stróżem prawa i zwyczajów konstytucyjnych. Nie przy pomocy nadwornych panegirystów i literackich fabrykantów legendy zyskał sobie p. Prezydent ową cześć i wdzięczność, które przejawiły się ostatnio w Poznaniu a 15 b. m. powtórzą się w Krakowie. Zdobył sobie Polskę p. Prezydent swą wspaniałą rasową polskością, swą wyjątkową szczerością sądu, poczuciem obowiązku, bezinteresownością. Nie słyszymy z jego ust megalomańskich frazesów, nie widzimy u niego teatralnych „naczelniczych" gestów, a około niego gawiedzi chwalców i pochlebców.

W naszych więc oczach tworzy się nowa legenda. Legenda o dobrym i skromnym Polaku, który na najwyższem stanowisku chce być doradcą i nauczycielem narodu i cieszy się widząc uczucia wszystkich Polaków skierowane ku sobie, jako ku Symbolowi Państwa. Poprzednik jego dzielił naród, on zaś łączy. Tamten wywoływał swymi występami niesmak, ten budzi szacunek. Prez. Wojciechowski był niegdyś także w P. P. S. Zdumiewające! Nic mu to nie zaszkodziło! Chm.

„Piast" o „niepotrzebnych strachach" i „ambitnych inteligentach".

Ostatni numer „Piasta" w artykule wstępnym rozwiewa różne „Niepotrzebne strachy", że piastowcy przez połączenie się ze stronnictwami narodowemi „popełnili zdradę interesów ludu". Organ P. S. L. pisze:

„Ani Piastowcy, ani narodowi demokraci, ani inne grupy, nie wyrzekły się swoich programów, każde stronnictwo pozostaje takie, jakiem było, tylko wszystkie razem idą wspólnie do wspólnie ustalonego celu, jakim jest naprawa Rzeczypospolitej, spełnienie konieczności państwowych i konieczności ludowych".

W drugim artykule „Na nowych drogach" „Piast" mówi o potrzebie kompromisu i przypomina, że

„niedawno temu prezes „Wyzwolenia" ogłosił uroczyście, że dopiero wtedy zasiądzie z innymi do wspólnej pracy, gdy bolszewicy po raz drugi zjawią się u bram Warszawy, a zapomniał dodać przytem, „iż po drodze spalą i zniszczą dobytek tych wszystkich, których interesów on broni!"

Specjalny artykuł poświęca w „Piaście" pos. Hulak, „Ambitnym inteligentom, którzy odeszli". Słusznie autor zapytuje:

„Z kimże się miało tworzyć nowy rząd, z Gruenbaumem, z Thonem, z Baranowem i innymi Ukraińcami i Niemcami, którzy nam z pięściami skaczą do oczu?"

A dalej tak pisze:

„Jeśli chcemy fundować państwo polskie, to je musimy budować rękami polskiemi, a nie obcemi".

Naturalnie tego nie może zrozumieć p. Dąbski i jego towarzysze, bo jak słusznie zauważa autor w końcu swego artykułu:

„Dwie rzeczy na świecie są niestrawne: niedogotowana ryba i niedouczony chłystek".

Pomoc państwa dla Warszawy.

Warszawa. (PAT). Z uwagi na krytyczny stan finansów miejskich, Ministerstwo skarbu **udzieliło miastu Warszawie znaczniejszych kredytów na rachunek dochodów**, spodziewanych po uchwaleniu przez Sejm ustawy o zasileniu finansów miejskich. Akcya pomocy kredytowej dla miast prowadzona jest za pośrednictwem banków, kredytu komunalnego we wszystkich dzielnicach.

POŁĄCZENIE OBSZARÓW DWORSKICH Z GMINAMI WE WSCH. MAŁOPOLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że we Wsch. Małopolsce ma być w najbliższym czasie przeprowadzone połączenie obszarów dworskich z gminami. Również w najbliższym czasie rozpisane tam będą nowe wybory gminne.

NOWY SEKRETARZ EKONOM. KOMITETU RADY MIN.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym został mianowany sekretarzem Komitetu ekonomicznego Rady min. p. Stanisław Widomski, d. dyrektor państwowego urzędu naftowego.

Sekret. gen. Drummond a sprawa Gdańska.

Warszawa. (AW) Gen. sekretarz Ligi narodów Drummond opuszcza Warszawę, udając się w dalszą podróż do Gdańska.

W związku z pobytem Drummonda w Warszawie, „Gazeta Warszawska" twierdzi, że jednym z najważniejszych tematów, poruszanych przez członków rządu podczas rozmów z Drummondem była sprawa Gdańska. „Pobyt Drummonda w Gdańsku przyczyni się — pisze ten dziennik — do usunięcia nieporozumień polsko-gdańskich".

Przed zakończeniem konferencyi lozańskiej.

Lozanna. (AW). Przedstawiciele dyplomatyczni państw sprzymierzonych podjęli „demarche" wobec Ismeta baszy, a to w tym celu, by przyspieszyć obrady konferencyi i zakończyć je w ciągu bieżącego tygodnia.

Lozanna. (AW). Turecka delegacya wręczyła konferencyi nową notę turecką, w której skarży się na liczne gwałty, jakich dopuszczają się władze greckie w zachodniej Tracyi. Venizelos, który w tej sprawie odbył konferencyę z Ismedem baszą, oświadczył, że władze greckie podjęły w zachodniej Tracyi jedynie zarządzenia konieczne dla zabezpieczenia pokoju, i o żadnych konfliktach pomiędzy władzami a poddanymi tureckimi nie jest mu nic wiadomem. W sprawie kwitów rekwizycyjnych, które mieli Grecy wypłacić Turkom, doszło do zupełnego uzgodnienia pomiędzy Ismetem baszą a Venizelosem.

Lozanna. (PAT). Szwajc. Agencja telegr. Ismet basza oświadczył dziennikarzom tureckim m. in., że **w kwestji zapłaty kuponów długu otomańskiego, oraz w kwestji koncesji dotąd nie osiągnięto porozumienia.**

Lozanna. (PAT). **Turcy** zrzekli się wyspy Ada Kalel na Dunaju, natomiast **zastrzegli sobie prawo co do wyspy Marken, znajdującej się przy wejściu do Dardanelli.**

Paryż. (AW). Agencya Havasa donosi z Lozanny, że **Turcy trwają nadal w swoim oporze w kwestyi koncesyi i zamierzają** tę sprawę przeciągać tak długo na konferencyi lozańskiej, dopóki nie ukończą się obrady w tej sprawie w Angorze.

SPRAWA KAPITULACYI ZAŁATWIONA.

Lozanna. (PAT). W ciągu dzisiejszego posiedzenia konferencyi lozańskiej **uzgodniono parę bardzo poważnych kwestyi, dotyczących systemu kapitulacyi.** Postanowiono, że rząd turecki wybierze listę, przedstawioną przez stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości, zawierającą **najmniej czterech ekspertów z pośród narodów, które nie brały udziału w wojnie. Eksperci ci będą urzędnikami u rządu tureckiego z siedzibą w Konstantynopolu i Smyrnie. Funkcyą tych ekspertów będzie kontrolowanie działalności sądów karnych i cywilnych.** Oprócz tego będą mieli prawo przeprowadzania dochodzeń sądowych, rewizyi domowych oraz dokonywania aresztowań. W sprawach powyższych będą się porozumiewali bezpośrednio z tureckim ministrem sprawiedliwości.

DOLINA MARICY GRANICĄ.

Lozanna. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego zgodzono się **na żądanie Turcyi, według którego granicę stanowić będzie nie lewy brzeg Maricy, lecz dolina tejże.**

Sir Rumbold wyraził życzenie, ażeby **w sobotę osiągnięto porozumienie co do uregulowania** wszystkich spraw spornych. Przypomnienie to, jak przypuszczają, dotyczy głównie kuponów.

Kontrola nad Gdańskiem.

Gdańsk. (AW) „Dziennik Gdański" informuje, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa przemysłu i handlu, oraz skarbu, utworzona zostanie w tych dniach komisya, składająca się z polskich urzędników kolejowych, celnych w Gdańsku, której zadaniem będzie **śledzenie obrotu towarowego z Gdańska zagranicę, oraz zapobieżenie przemytnictwu, które w ostatnich czasach znowu się zwiększyło.**

KONGRES BADAŃ PSYCHICZNYCH.

Warszawa. (PAT) Komitet organizacyjny II-go międzynarodowego **kongresu badań psychicznych** w Warszawie podaje do wiadomości, że **termin kongresu został ustalony na dzień 29 sierpnia b. r. Trwać on będzie do dnia 4 września włącznie. Zebrania kongresu odbywać się będą w gmachu Uniwersytetu w Warszawie.**

Z konwentu seniorów.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj marszałek Sejmu zwołał **konwent seniorów** i przedstawił opracowaną przez kancelaryę sejmową tabelę **podziału miejsc w prezydyach komisyjnych.** Tabela opracowana jest według systemu Hondta i oparta na zasadzie proporcyonalności z tem, że: 1) Wyzwolenie i P. S. L. — grupa Dąbskiego; 2) P. S. L. — Piast i Klub katolicko-ludowy; 3) Klub Ch. D. i klub chliborobów, traktowane są jako pozostające w poszczególnych ze sobą blokach.

Następnie marszałek odczytał list pos. Thugutta i pos. Dąbskiego, którzy zawiadamiają, że Wyzwolenie i grupa P. S. L. tworzą **Związek klubu P. S. L.** na terenie Sejmu i że będą występowała jako jednolita grupa. Nad listami tymi wywiązała się krótka dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Bryl i Thugutt. Pos. Bryl oświadczył, że nie uważa, by Wyzwolenie i P. S. L. tworzyły całość, gdyż nie posiadają wspólnego zarządu, prezesa i t. d. Pos. Thugutt odpowiedział, że połączenie to jest rzeczą, która jedynie obchodzi grupy zainteresowane. Tabela podziału miejsc nie spotkała się z opozycyą.

Pos. Kozicki zaznaczył, że stanowiska prezesów w komisyach powinny być obsadzane przez **stronnictwa większości.** Marszałek oświadczył, że komisye należy uważać jako ciała fachowe i że w interesie państwa należy trzymać się tej zasady, aby je w ten, a nie w inny sposób traktowano.

Pos. Rozmarin zgłosił do marszałka zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach o przyspieszeniu feryi sejmowych. Marszałek oświadczył, że ustalenie terminu feryi zależne jest od ilości ustaw, które rząd będzie chciał przeprowadzić podczas sesyi sejmowej i w tej sprawie marszałek zwróci się do [illegible] z zapytaniem.

Chcąc zasięgnąć opinii klubów, marszałek zaprosił do siebie na jutro przedstawicieli stronnictw, by tę sprawę omówić. Będzie się także starał o **przyspieszenie obrad w komisyi budżetowej.** Marszałek jest zdania, że ferye **mogą się rozpocząć nie wcześniej, niż 5 lipca.** Jutro odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów.

Ojciec św. o zamordowaniu kard. Soldevilla.

Rzym. (PAT). (Polradio). Ojciec św. boleśnie odczuł wiadomość o zamordowaniu kardynała Soldevilla w Saragossie, którego uważał za najsilniejszą podporę katolicyzmu w Hiszpanii. Ojciec św. własnoręcznie skreślił telegram kondolencyjny do mrgs. Tedeschini w Madrycie i gen. Paragozza. Koła watykańskie obawiają się, że **morderstwo jest początkiem kampanii przeciwko autorytetowi Kościoła w życiu politycznem i społecznem Hiszpanii, oraz początkiem działania na rzecz rozdzielenia Kościoła od państwa.** W kołach watykańskich spodziewają się, że Ojciec św. założy u rządu hiszpańskiego protest i zażąda **rozciągnięcia silnej kontroli nad działalnością przeciwników katolicyzmu.**

Utebo. (PAT). Ujęto tutaj dwóch osobników. W jednym z nich rozpoznano zabójcę **kardynała Soldevili.**

Angielska uprzejmość wobec sowietów.

Londyn. (PAT). Reuter. **Ostatnia nota wystosowana do Rosji utrzymana jest w tonie uprzejmym.** Proponuje ona układ wzajemny celem uniknięcia wszelkich objawów, któreby mogły stać się groźne dla porządku rzeczy, czy to w Anglji, czy to w Rosji.

Japonia przed rokowaniami z Rosyą.

Moskwa. (AW). Japońska Rada ministrów postanowiła przystąpić do przedwstępnych pertraktacji z Rosją, występując z własnym projektem, który ostatecznie ma być rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu gabinetu.

Francuska delegacya handl. w Moskwie.

Moskwa. (AW). Skład delegacyi francuskich handlowców stanowią: Duverge, oficyalny reprezentant giełdy paryskiej, przewodniczący Leon Galde, Beretti i Nibot.

Ten ostatni jest przedstawicielem T[illegible] warzystw naftowego, rozporządzającego kapitałem 150 milionów franków. Duverge w rozmowie ze współpracownikiem „Prawdy" oświadczył, że większość narodu [illegible] jego zachowała żywe sympatye dla Rosy[illegible] której niemożliwe są normalne stosunki g[illegible] rze w Europie.

Dlaczego socyaliści popierają t. zw. Kościół narodowy.

Wszyscy dziś wiedzą, że socjalizm słowem i czynem popiera t. zw. Kościół narodowy, a raczej sektę polską Hodura. Zdawaćby się mogło, że to postępowanie, jest oczywistem zaprzeczeniem najistotniejszych tendencji socjalizmu, który chce być międzynarodówką, a gdzie może, tam interesy partji stawia ponad wyraźne nieraz interesy narodowe, a jednak stwierdzić można i na tem zjawisku prawdziwość starej i wypróbowanej zasady: extrema se tangunt, krańcowości wszelkie spotykają się zawsze i częściowo się nakrywają nawet. Międzynarodówka socjalistyczna i nacjonalistyczny kościół weszły do wspólnego zaprzęgu, bo schizma jako rozkład idei chrześcijańskiej jest dobrym podłożem socjalizmu, a socjalizm znowu dostarcza uczniów i wyznawców schizmatyckiemu kościołowi z pomiędzy tych, którzy jeszcze chcą pogodzić zasady socjalistyczne z chrześcijaństwem: „chrześcijaństwo narodowe" jest bardzo giętkie i łatwo będzie religijną strawą tych towarzyszów, którzy chcą jeszcze wierzyć w Chrystusa.

Chrześcijaństwo prawdziwe jest z natury swej katolickie, powszechne, międzynarodowe, a raczej stojące ponad narodami, bo każdy nawet najsłabszy naród może się stać ukochanem dzieckiem tej wielkiej matki i wejść do rodziny ludów chrześcijańskich bez zatracenia swej samodzielności i cech narodowych. Dlatego Kościół katolicki jest potężnym czynnikiem zjednoczenia wszystkich narodów w jedną solidarną rodzinę.

Chrystus oparł chrześcijaństwo o duszę ludzką, która w swojej istocie jest u wszystkich jednaka, przyniósł religję całej ludzkości. Ta religja nie jest mrzonką abstrakcyjną, czemś nieokreślonem, zostawionem woli każdego, ale żywą widzialną, organizacją wszystkich ludzi, organizacją sił duszy skierowanych ku Bogu, czyli Kościołem powszechnym, katolickim. Pismo św. po wielekroć razy akcentuje Kościoła Chrystusowego powszechność i cechę ponadnarodowości: jedność wiernych najścislejszą podnosi sam Chrystus (u św. Mateusza 28, 19, Jana 17. 21); zaraz u początków widzimy braterstwo języków w jednej wierze (Dzieje ap. 2, 7 u.) i jedność nawróconych żydów i pogan (list św. Pawła do Efezów 2, 14). Św. Paweł czuje się jednakowo apostołem wszystkich (Rzym 1, 14), widzi wspaniałą jedność Kościoła we wierze, w środkach zbawienia, uległości Bogu (Efez 4, 5 u.) i uczy, że w Chrystusie niema już różnic narodowościowych (Galat 3, 28).

To też w pierwotnym Kościele w tej samej gminie czy parafji chrześcijańskiej po większych zwłaszcza miastach byli wierni różnych narodowości, różnych języków: o jakichś kościołach narodowych w literaturze starochrześcijańskiej niema ani śladu. Przeciwnie już od dawna herezja i odstępstwo miało na sobie stale pieczęć ciasnego i niesłusznego nacjonalizmu jako znak spaczenia i zboczenia od idei Chrystusa. Już heretyckim Dynatystom III. i IV. stulecia czyniono powszechnie zarzut: „czy Syn Boży umarł tylko za Afrykanów północnych?". — Donatyści też mogą uchodzić za pierwszych pionierów Kościoła narodowego.

Takim kościołem narodowym byli w XIV w. Husyci, w kościoły narodowe zamieniła się schizma wschodnia, w której kościoły grecki, rosyjski, rumuński, serbski i t. d. są kościołami narodowymi, nie mającymi czynnika jednoczącego je: jednolitej w nauce, w rządach i podległości Papieżowi — następcy św. Piotra hierarchji kościelnej.

Tzw. reformacja, a raczej rewolucja religijna XVI. wieku nosi na sobie tę samą pieczęć: była i jest ściśle złączona z tendencjami nacjonalistycznemi, rozbiła się na mnóstwo kościołów narodowych i zatraciła cechę jedności chrześcijańskiej nauki.

Przeciwnie prawdziwe chrześcijaństwo w Kościele katolickim, choć nie znosi różnic narodów, owszem dobre i szlachetne cele i cechy narodowościowe ochrania i pielęgnuje, dąży jednak stale do stworzenia z narodów jednej rodziny, spotykającej się przy stole eucharystycznym w nadprzyrodzonem pokrewieństwie. Chce i może osłabić i zniszczyć przerosty nacjonalistyczne i wybujałości niezdrowe, które prowadzą do kłótni, tarć i wojen, oczywiście, o ile ludy przejmą się nie tylko formą ale i treścią zasad chrześcijańskich.

Kościoły wszelkie narodowe religijnie podsycają i wzmacniają nacjonalistyczne aspiracje i kopią przepaść także i religijną między narodami, bo np. podróżujący Polak po Niemczech nie poszedłby na mszę św. odprawianą w języku niemieckim, a odwrotnie nie pójdzie Niemiec na „mszę polską" i tp. To też religja chrześcijańska, która z myśli Chrystusowej ma być czynnikiem jedności i zgody narodów, staje się w Kościele narodowym czynnikiem rozbicia i przepaści narodowościowych.

Historja jest dowodem, jak kościoły narodowe stawały się w rękach despotów, środkiem ucisku; wystarczy przytoczyć zasadę protestancką XVI. i XVII. w. — cuius regio eius religio, — kto rządzi jakimś krajem, ma prawo dyktować religję swym podwładnym, lub ucisk carów rosyjskich polityczny i narodowy wzmocniony władzą religijną. Jeśli socjalizm słusznie w zasadzie choć nie w środkach i przeprowadzeniu propaguje ideę wszechludzką, a niesłusznie chce zniszczyć narodowość i uczynić ją ofiarą utopijnej międzynarodówki, to przeciwnie Kościół katolicki z istoty swej wszechświatowy, oparty na tem co we wszystkich ludziach jest wspólnego, nie niszczy i nie niweluje cech dobrych indywidualnych i narodowych, ale je zostawia jako dobre i pożyteczne w rozwoju ludzkości, pielęgnuje i uszlachetnia.

Pomoc też, jakiej sobie udzielają wzajemnie socjalizm i kościół t. zw. narodowy, a raczej Hodurowy, da się wytłumaczyć tylko wyrachowaniem, że na podłożu religijnego rozkładu, niewiści i sporów bujnie porosną także i idee socjalistyczne; dalej „narodowość" kościoła będzie wędką popularną, a cecha religji tarczą przeciw zarzutom o bezbożności socjalizmu i miejscem odpływu uczuć religijnych wierzących towarzyszów nie tak niebezpiecznem jak zwarty w swych ideach i organizacji Kościół katolicki.

W. W.

O polskie lotnictwo.

Marszałek Trąmpczyński po posiedzeniach senatu często prosi senatorów do siebie na kawę i na wysłuchanie jakiego odczytu w sprawach ważnych dla Polski a nie politycznych. Były takie pogadanki o szkołach zawodowych, o bogactwie mineralnem Polski, o kanałach wodnych, a po ostatniem posiedzeniu senatu mówił p. Krzyżanowski o lotnictwie amerykańskiem podczas ostatniej wojny.

Ameryka rozpoczęła wojnę z Niemcami w kwietniu 1917 r. i miała wtedy wszystkiego 55 aeroplanów, postanowiła jednak stworzyć wielką flotę lotniczą, gdyż sprzymierzeni żądali od niej wysłania na linię bojową 5.000 latawców. Wzięła się zatem do pracy i oto w listopadzie 1918 r., przy końcu wojny rzeczywiście, walczyło na odcinku amerykańskim linii bojowej 4.500 aparatów. Ogółem wybudowała Ameryka 15.000 latawców bojowych, a dwa razy tyle latawców, przeznaczonych do nauki i ćwiczeń. 200.000 ludzi zmobilizowano dla celów lotnictwa, część z nich wycinała lasy i dostarczała drzewa do budowy aeroplanów. Powstały liczne fabryki nie tylko aeroplanów, ale i silników. Część ich sprowadzono z Europy, ale wyrób silników w Stanach Zjednoczonych coraz się rozwijał i przy końcu wojny pokrywał 50% zapotrzebowania. Ameryka powinna być dla nas przykładem, czego potrafi dokonać silna wola, umiejętność i praca.

A przyszła wojna toczyć się będzie w powietrzu; flota lotnicza i gazy trujące mogą ją snadnie rozstrzygnąć. Naszem staraniem powinno być, aby ją rozstrzygnęły nie przeciw nam. Wiadomo zaś, że Niemcy pracują usilnie nad tą podwójną bronią. Traktat wersalski zakazuje budować im aeroplanów bojowych z hyżością 40 km., budują więc ciężarowe z małą hyżością, ale mają dla nich

„Wiedza o sztuce".

I. Z uczuciem pewnej nieśmiałości i obawy, biorę zawsze do ręki książkę nieżyjącego autora z zamiarem zdania o niej sprawy.

Nieśmiałość ogarnia mnie — ponieważ uświadamiam sobie, iż duch zmarłego pisarza, przeniósłszy się w zaświaty, góruje nademną znajomością rzeczy, będących dla nas księgą zamkniętą na siedem pieczęci; obawę zaś odczuwam dlatego, bo lękam się, aby w krytyce i polemice nie pójść zadaleko i to na niekorzyść autora nieobecnego i niemogącego bronić swej tezy.

Tego rodzaju skrupuły niepokoiły mnie także, gdy się zabierałem do czytania książki Eligjusza **Niewiadomskiego**, traktującej, jako całość w sobie zamkniętą, **wiedzę o sztukach plastycznych** *). Przezwyciężyłem je jednak, przyczem — przyznaję się otwarcie — ciekawość, podniecona osobą autora, odegrała niemałą rolę — i oto garść spostrzeżeń o tej książce, w których chodziło mi przedewszystkiem o wrażenie ogólne, przez nią wywołane.

• • •

Dzieło swe tak charakteryzuje autor w przedmowie:

„Niech więc ta książka będzie włócznią Don Kichota.

„Przeznaczona jest dla wszystkich. To znaczy, nietyle dla twórców, bo ci — sami sobie drogi odnajdują — lecz dla odbiorców sztuki, dla licznych rzesz ludzi wrażliwych — ale nieuświadomionych... Znajdą w niej podstawy samodzielnej pracy myśli i obserwacji... I — zdołają pozbyć się tych grochowin estetyki, steku bezładnego komunałów, którymi zaśmiecona jest dusza współczesnego człowieka".

O myśli zaś przewodniej swego dzieła powiada:

„Ideą górującą tej książki jest zagadnienie stylu... Tu bowiem jest jądro nieporozumień między sztuką a społeczeństwem. Nieporozumień tragicznych, których ofiarą padają obie strony. Tu szereg nieszczęśliwców — talentów wybitnych — którzy umierają z poczuciem zmarnowanego życia, z goryczą, że nie byli potrzebni Ojczyźnie swojej. Tam naród, który nie umie wyzyskać własnych geniuszów"... *).

Autor niezawodnie zdawał sobie z tego sprawę, że osiągnięcie celu, jaki sobie wytknął, t. j. zamknięcie w jednym, choćby grubym tomie całokształtu „wiedzy o sztuce" jest chimerą. Starał się więc dać jej większą głębokość, za pomocą daleko idącego rozczłonkowania treści, więc podzielił ją na 4 księgi (Malarstwo, Architektura, Rzeźba, Przemysł artystyczny), te znów — na 12 rozdziałów, a rozdziały na 88 ustępów (z tytulikami), całość zaś zaopatrzył wstępem z przedmową.

Ja, osobiście, nie godzę się na wiele zapatrywań i teoryj Niewiadomskiego, ale komu innemu mogą się one podobać. Jednakże książka jego ma pewne braki, które każdego uderzyć muszą. Np. niema w niej właściwych „dziejów sztuki", pomimo, że są w tytule, jako jej tło, zapowiedziane. Następnie zaś nie sposób zgodzić się na porządek treści, t. j. na rozdzielenie architektury rzeźby od malarstwa, choć te dwie ostanie gałęzie sztuki, oraz przemysł artystyczny, mają źródła wspólne, podczas gdy architektura stanowi osobną dla siebie całość i jako taka, nie pośród nich, lecz poza niemi, powinna była być rozważana.

Do minusów „Wiedzy o sztuce" należą również pewne odchylenia w rozumowaniach autora. I tak, ciągnie się przez jej całość, niby nić czerwona, chęć sprowadzenia wszystkich objawów i odczuć estetycznych do ułożonych z góry formuł, aczkolwiek autor ciągle i ostro, z sarkazmem, albo lekceważąco występuje przeciw formułom estetycznym wogóle. We wstępie np. twierdzi, że dawna estetyka szukała **określenia istoty sztuki** w związku

---

*) **Wiedza o sztuce na tle jej dziejów.** Malarstwo. Architektura. Rzeźba. Przemysł artystyczny. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie. MCMXXIII. Duża 8-ka, str. 464, rycin 347.

W y d a n i e, w całem znaczeniu tego słowa, l u k s u s o w e, papier znakomity, druk (Drukarni Narodowej w Krakowie) prześliczny, korekta bez zarzutu, **odbicie rycin wzorowe.**

*) Ciekawe światło rzucają na stan umysłu autora „Wiedzy" ostatnie słowa przedmowy, które zapewne nie przypadkiem znalazły się w ramach dociekań rozstrząsań estetyczno-artystycznych:

„Bo doprawdy zawrotna jest myśl, co byłoby z Polską — krajem ludzi zdolnych — gdyby umiała rozpoznawać geniusz swych synów i dawać mu funkcyę właściwą".

Podobnych i głębiej jeszcze w aktualność sięgających aforyzmów jest w książce kilka, co wskazuje, **że autor kończył ją w czasach ostatnich.**

urządzone fabryki, które w razie wojny wyrabiać będą latawce bojowe.

Pewne towarzystwo niemieckie ma takie fabryki nad jeziorem Bodeńskiem. Po drugiej stronie jeziora w Szwajcaryi ma to towarzystwo także fabrykę, która wyrabia latawce bojowe. Inżynierowie niemieccy zakładają takież fabryki w Rosyi i tworzą tam silną flotę lotniczą.

U nas zaś w Polsce jedna zaledwie fabryka wyrabia aeroplany, a żadna nie wyrabia silników. Teraz dopiero kończy się fabryka pod Warszawą, która będzie wyrabiać i latawce i silniki. A pamiętajmy, że w razie wojny musimy się oprzeć na własnych siłach, bo nasi nieprzyjaciele mogą nam łatwo odciąć dowóz z zagranicy. Całe społeczeństwo musi tu współdziałać, jak to się działo w Stanach Zjednoczonych, i to już teraz, bo w czasie wojny może być za późno. Muszą powstać liczne fabryki aeroplanów i silników, fabryki prywatne z ewentualnym udziałem rządu, a że finanse naszego państwa nie pozwalają, by wyrabiać w nich tylko aeroplany wojskowe, to aby im dać klientów, musimy ze wszystkich sił popierać rozwój lotnictwa prywatnego. Muszą powstać przynajmniej we wszystkich miastach wojewódzkich lotniska dla żeglugi powietrznej prywatnej, tak jak to już jest w Niemczech, a nawet w Rosyi. Wpoić musimy w społeczeństwo nasze przeświadczenie, że kwestya floty lotniczej, to kwestya życia i śmierci Rzeczypospolitej.

Rozwój lotnictwa idzie w kierunku budowania coraz to większych aparatów, które udźwignąć mogą bardzo ciężkie bomby, gdyż działanie takich bomb jest straszne. Jeżeli my tej broni nowożytnej nie będziemy mieli, to nie marzyć nam o zwycięstwie pomimo całego męstwa naszej armii. Dlatego musimy ją mieć! W Warszawie zawiązało się Towarzystwo Lotnicze, powinno się ono rozprzestrzenić na całą Polskę; wszyscy dorzucić musimy swą cegiełkę dla budowy floty powietrznej na obronę naszej Ojczyzny.

Maksymilian Thullie, senator.

Leon XIII i socjalizm.

W związku z artykułami „Naprzodu" o demokracyi chrześcijańskiej, które robią nam więcej reklamy, niż szkody, a które z dziwną predylekcyą obracają się w kręgu działalności Leona XIII., warto się zastanowić nad pytaniem, dlaczego socyalizm całego świata (nie już samego „Naprzodu" i samej Polski), zwraca się przeciw Leonowi XIII. właśnie. Odpowiedzią na nie może być po części tytuł nadany mu przez historyę, — „Papieża robotników". Papież ten bowiem, który wysunął kwestyę społeczną, a specyalnie kwestyę robotniczą, na pierwszy plan zainteresowań katolicyzmu, który skreślił plan jej rozwiązania, tem samem odebrał socyalizmowi monopol zajmowania się kwestyą robotniczą, a natomiast uznał ją za część składową **integralnego katolicyzmu.** Odtąd już ktokolwiek do katolickiego się chrześcijaństwa przyznaje i chce być jego żywym członkiem, ten nie może obojętnie przechodzić obok programu społecznego, zostawionego przez Leona i Jego następców.

Ale to samo jeszcze nie wyczerpuje całej treści mieszczącej się w zestawieniu: Leon XIII. i socyalizm. Obok praktycznego programu w sprawie robotniczej, który Leon XIII. podał, od niego pochodzi wnikliwa i spokojna, głęboka i zarazem prosta krytyka socyalizmu, która się następnie stała podstawą ruchu Ch. D. Jeśli kto, to on właśnie, znakomity filozof, badający zjawiska społeczne i kulturalne w ich przyczynach, dyplomata, którego oku nie uszedł żaden z współczesnych mu objawów życia publicznego, moralista, który wszystko sprowadzał do etycznych źródeł działania, był powołany do wydania wyroku o systemie wybierającym się na podbój świata w imię sprawiedliwości.

A zaczął to już w pierwszej swojej encyklice „Quod apostolici muneris" wyd. w r. 1878, w kilka miesięcy po swoim wyborze. Gdy się ją dziś czyta, trudno się oprzeć wrażeniu, że w niej zawarł Leon XIII. całą późniejszą swoją na polu społecznem działalność. Jest w niej zarówno odwaga wielka w traktowaniu społecznej krzywdy wobec nie interesującego się nią jeszcze poza jednostkami katolicyzmu, jak i proroctwa prawdziwie wizya przyszłej ewolucyi kwestyi socyalnej w razie, jeśli katolicy dadzą sobie wydrzeć prawo pierwszeństwa w jej traktowaniu. Dużo światła na program społeczny socyalizmu rzuciła encyklika „Rerum novarum" w r. 1891. Dała bowiem treściwą i filozoficzną ocenę socyalizmu, zwłaszcza odnośnie do jego komunistycznej utopii.

Nigdzie jednak może z taką jasnością i taką zarazem stanowczością nie wystąpił Leon XIII. przeciw socyalizmowi, co w encyklice o „demokracyi chrześcijańskiej„ zwanej inaczej od słów początkowych „Graves de communi", wyd. 18-go stycznia 1901 r., a którą w ostatnich dniach ze szczególną predylekcyą zajął się „Naprzód". Warto sobie zapamiętać sąd Leona XIII. o doktrynie Marksa, Engelsa i — dzisiaj — Lenina, wypowiedziany w tem właśnie piśmie okólnem.

Mówi o niej kilkakrotnie. I tak z okazyi fałszywych opinii o rozwiązaniu kwestyi społecznej: „Sądzą niektórzy, a to zapatrywanie szerzy się i między ludem, że t. zw. kwestya socyalna jest wyłącznie ekonomiczną, gdy przeciwnie nie wolno wątpić, że ona przedewszystkiem jest moralną i religijną i że dlatego powinna być rozwiązaną głównie według prawideł moralności i zasad religii. Rzeczywiście, choćby robotnikowi podwojono płacę, choćby skrócono czas pracy, choćby pożywienie staniało, musi zmarnieć jego praca i mienie, jeśli da posłuch tym naukom". Oto zasadnicza różnica między katolickim, a socyalistycznym poglądem na świat, życie i człowieka.

A na innem miejscu przeciwstawiając katolickiej ospałości, zapobiegliwość socyalistów mówi: „Chytrze wciskają się socyaliści w łono społeczeństwa: w ciemnościach tajnych zgromadzeń i w jasny dzień, słowem i pismem podburzają tłumy do rokoszu; odrzuciwszy przykazania religii, **nic nie chcą wiedzieć o obowiązkach, a tylko prawa głoszą z naciskiem** i kuszą liczniejsze z każdą chwilą gromady łaknących, które skutkiem niedoli dają się łatwo omamić i sprowadzić na bezdroża. **Chodzi zarówno o państwo, jak i o religię;** bronić obojga i poszanowanie im zapewnić, to święty obowiązek wszystkich uczciwych ludzi".

Któż nie pozna w powyższym obrazie dzisiejszych socyalistów! Takimi, jakimi byli czasu Leona, pozostali i dzisiaj: chytrymi demagogami, mamiącymi lud, wyzyskującymi niedolę ludu do egoistycznych celów swej partyi. Nie dziwnego, że to zdemaskowanie ich obłudy przez Leona XIII. uczyniło ich wrogami na śmierć i życie jego ideałów i ruchu, który on swoją powagą poparł lub stworzył. Nie dziwnego, że się wysilają, by jego system w oczach mas skompromitować, lub, co najmniej, podważyć.

W krytyce jednak każdej, o ile ma być uczciwą, musi być zachowany pewien umiar, który dyktuje szacunek, jeśli nie dla zaczepionego, to dla siebie, dla krytyka, chcącego by go szanowano. Niestety, nie możemy go stwierdzić w obecnej kampanii „Naprzodu" z Ch. D. Rozumiemy, że to i owo może się organowi P. P. S. w naszym programie nie podobać; zgadzamy się na rzeczową krytykę poszczególnych punktów, gotowiśmy także na druzgocącą nawet krytykę naszej akcyi bądź społecznej, bądź literackiej, przyjmiemy chętnie i polemikę z poszczególnymi autorami pism ideologicznych naszego kierunku. Nie możemy jednak powstrzymać swego zdziwienia z powodu prostackich, nieuczciwych napadów na Leona XIII., Głowę Kościoła w piśmie, które jako naczelny redaktor podpisuje p. Haecker, świeżo ochrzczony. Takie wyrażenia o programie Leona XIII. jak: **„czytelnika uderzyć tu musi niesłychana perfidya (przewrotność); autor mówi tu... i t. d."**, żeby nie cytować szeregu innych, to przemawianie do Papieża, jak do płatnego agitatora wrogiej partyi na pewno nie przystoi dziennikowi — najmłodszego z katolickich redaktorów w Polsce. Wiadomość o chrzcie p. Haeckera przyjęliśmy do wiadomości jako o rzeczy bardzo poważnej, bo rzeczy jego sumienia; uważamy jednak, a i p. Haecker przyzna nam chyba na tym punkcie racyę, że przyjęcie chrztu pociąga za sobą pewne konsekwencye, a to w pierwszym rzędzie: obowiązek szacunku dla tej instytucyi, Kościoła, którego przez chrzest stał się członkiem. Jeśli się więc obecnie tej konsekwencyi nie widzi, to, nie kwestyonując szczerości samego aktu złączenia się z Kościołem, trzeba podkreślić dużą lekkomyślność naczelnego redaktora „Naprzodu" w traktowaniu przyjętych przez chrzest obowiązków. Nie chodzi nam o ujawnienie gwarancyi złożonych przed chrztem na skutek prawa kościelne-

---

z określeniem **istoty piękna**, co okazało się — jego zdaniem — czemś jałowem i od życia dalekiem. Sam atoli dochodzi, innemi wprawdzie drogami, niż dawna estetyka, do podobnych wyników. Podnosi bowiem, że **sztuka — to prymordyalna potrzeba ludzkości.** W jakiż tedy sposób da się zrozumieć taką potrzebę, gdyby nie była zasadniczo związana z pięknem, którego człowiek, nawet na najniższym stopniu cywilizacyi się znajdujący, instynktownie pożąda?...

* * *

W księdze pierwszej, poświęconej **malarstwu**, wychodzi Niewiadomski z założenia, że jest ono „najwierniejszem, najgłębszem narzędziem ducha ludzkiego" i stwierdza, że „rozróżniamy w niem dwa pierwiastki odrębne: dekoracyjny i życiowy", dające podstawę dla dwu zasadniczych kierunków malarstwa — **dekoracyjnego i naturalistycznego.** Omówieniu pierwszego z nich, w rozdziale pierwszym, poświęca autor 83 strony, zaczynając od rozbioru najprostszego ornamentu (po polsku — „zdobiny"), z którego kolejno powstają coraz więcej skomplikowane przy pomocy, względnie pod nakazem formułek podanych przez niego. Pojęcie o gruntowności Niewiadomskiego, daje np. fakt, że w odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób powstaje ornament, **rozważa** kolejno cztery typy, czyli **porządki**, na 37 stronach, zaznaczywszy na początku, iż będzie mówił **o kilku tylko** porządkach. Ileż miejsca zajęłoby tedy zbadanie wszystkich? Dokładność osobliwa w polskiej książce!

Dużo z tego, co mówi autor o teoryi malarstwa dekoracyjnego i o stylu, powiedział już dawniej, choć innemi słowy, **Ruskin**, nie wspomniany zresztą w książce ani razu. Zdaniem Niewiadomskiego, malarstwo dekoracyjne i styl bezpośrednio z niem związany, stoją w sztuce na pierwszem miejscu. „Jakżeż nudną i biedną — pisze on — byłaby sztuka, gdyby stylizacji nie było — gdyby zadaniem jej było wieczne powtarzanie z idealną dokładnością form życiowych... Przecież natura nawet w kolorze umie być ubogą i nudną". W innem zaś miejscu spotykamy się z jeszcze wyraźniej określonem zapatrywaniem na stosunek malarstwa naturalistycznego do stylowego (dekoracyjnego): „Ze wszystkich technik (malarskich) malarstwo olejne najwięcej nadaje się do efektów naturalistycznych... Nie jest też dziełem przypadku, że rozwój formy naturalistycznej przypada na tę samą epokę, w której wchodzi w życie powszechne — malarstwo olejne.

„Ono to wykopało mogiłę sztuce stylowej...

„Odtąd kończy się cudowna odmiana form, ciągle nowa, żywa, nieprzewidziana i wszelkie **odłamy malarstwa** (sic!), jak witraż, emalia, tkanina wzorzysta i t. d. wzorują się najściślej na malarstwie stalugowem, które je wprzęgło w swój rydwan".

Taka **unifikacya** sztuki stosowanej ze sztuką czystą, stanowi podstawę ideologii Niewiadomskiego, który ogłasza ją tonem, nie dopuszczającym dyskusyi. Równocześnie zaś twierdzi, że indywidualność artysty rozwinąć się może w całej pełni tylko w zakresie malarstwa dekoracyjnego, bo „malarstwo dekoracyjne daje artyście swobodę ujmowaniu życia i przeistaczaniu natury". Wobec takiego twierdzenia nie zadziwi nas inne — że „natura dla przedstawiciela sztuki dekoracyjnej jest tylko motywem do interpretacyi".

Rozmiary niniejszego sprawozdania nie pozwalają mi iść krok w krok za rozumowaniami autora, nieraz głębokiemi w treści, ujętemi w oryginalną, czasem nawet nieprzewidzianą formę, a zawsze opartemi, o dobrze wybrane plastyczne przykłady i żelazną konsekwencyę logiki. Nie mogę jednak nie przytoczyć opinii Niewiadomskiego, tego żarliwego rzecznika zasady „sztuka dla sztuki", a wroga każdego starego, zużytego szablonu, o najnowszych kierunkach w dziedzinie sztuk plastycznych:

„Teoretyczne, wyspekulowane, wyprowadzone z zasady dowolnej, z góry powziętej, są quasi-fantazye kubistów i futurystów i grup dekadenckich, które idą nie za instynktami twórczymi i wzruszeniami czysto zmysłowemi, ale drogą intelektualną wyszukują w pocie czoła „nowych" kierunków i nowych celów sztuki.

„Opinię powyższą uzasadniam na przekonaniu o dobrej wierze twórców tych jednodniówek, bez czego całą ową krzykliwą działalność z akompaniamentem programów, odczytów i awantur, możnaby uznać za jeden stek blagi i reklamy".

JÓZEF TREPKA.

go przez p. H. (te rzeczy nie mogą być przedmiotem roztrząsań publicznych); uważamy jednak, że p. H. w niezgodzie będzie ze swoim charakterem katolika, jeśli nie da katolicyzmowi satysfakcyi za przeszłość i wiążących zobowiązań na przyszłość. **W. Z.**

Karol Hubert Rostworowski

o wzmacnianiu charakteru narodowego.

Królewski dar i lukullusową biesiadę ducha zgotował autor „Miłosierdzia" i „Zmartwychwstania" Towarzystwu etycznemu i jego gościom. — Wątpię, czy mi starczy słów odpowiednich dla dostatecznego uwypuklenia wrażeń, których, jak to śmiem przypuścić, doznała wraz ze mną, conajmniej w bardzo podobnej postaci przeważna część audytorjum zebranego stosunkowo licznie pomimo zawisłych nad gmachem uniwersyteckim pogróżek.

Kto śledził pilnie i bez przerwy grę rysów twarzy i impulsywność gestu tego natchnionego dobrą wolą, świeżością i głębią obserwacji mowcy, był od początku podbity i jakby porwany energją przekonań i zamierzeń, jaka zeń tryskała. Ponieważ zależało mu niewątpliwie przedewszystkiem na tem, by weszło w czyn to, co głosił, obowiązkiem sprawozdawcy i krytyka naczelnym jest uwydatnić zasadnicze jądro jego wywodów, choćby się nawet ponosiło ryzyko pomyłki na tym lub owym punkcie.

Najtragiczniejszy konflikt i niebezpieczeństwo dzisiejszej kultury zdaje się widzieć R. w tem, iż ci, którzy ją swoją pracą fizyczną podtrzymują, skutkiem zmechanizowania tej pracy, ogółu warunków życiowych w jakich działają, braku posiłku duchowego, upatrują w pracy wyłącznie środek do zachowania egzystencji materjalnej własnej i swoich rodzin i w ogóle zaspokojenia potrzeb głównie materjalnych, a nie mogą odczuwać uciechy w samej wytwórczości, owszem praca jest dla nich rodzajem przekleństwa wynikłego z rozdziału dóbr i przewagi kapitału nad robotnikiem. — W dziejach kultury była taka pogodniejsza dla ludzkości epoka, kiedy prawie każdy pracujący fizycznie mógł słusznie czuć się do pewnego stopnia artystą swobodnie kształtującym swój materjał — a wtedy to średniowieczne mianowicie cechy przywiązywały równą wagę do możliwej doskonałości wykonać się mających dzieł, jak do obrony wspólnych interesów materjalnych swoich członków. Solidarność działań ludzkich, ożywiana pieczą o ogólną pożytkową wartość owoców pracy, miała charakter czyściej etyczny, niż wtedy gdy współzawodowców jednoczy tylko spodziewana korzyść majątkowa. Dzisiejszą rozbujałą i w naszem społeczeństwie pogoń za jak najszybszem wzbogaceniem się tłómaczy R. jednostronnym od wieku XVI. rozwojem pojęcia i instytucji własności wyłącznie w duchu skrajnie indywidualistycznego prawa rzymskiego, które, przemógłszy żywe niegdyś w prawie kanonicznem tendencje do bardziej solidarnego czy kollektywnego traktowania własności, dawało folgę odwiecznemu w człowieku dążeniu, by być nieograniczonym panem tego, co jest jego własnością, we własności tej widzieć, jakby emanację lub rozszerzenie swego „ja". Na ten groźny zalew potęgującego się zewsząd egoizmu wskazuje R. lekarstwo, które wydaje mi się całkiem pozytywnem i którego zaaplikowaniem, mam nadzieję, zajmie się i nasze Towarzystwo etyczne. **Inteligencja, ten wykwit kultury narodowej, powinna pójść między robotników,** a najpierw pomiędzy tych, których praca, jak w kopalniach, hutach, przędzalniach, najbardziej rogoryczą do reszty społeczeństwa, czynnej w sposób przyjemniejszy, dający więcej poczucia swobody w kształtowaniu. Trzeba, koniecznie pójść do nich z czemś, coby im rozjaśniło ich widnokrąg życiowy; nie z propagandą jakichś haseł partyjnych, w każdym razie nie w pierwszym rzędzie, ale mówić im o tem, co ludzkość wytworzyła pięknego i godnego czci tak, aby współczując z jej najświetniejszymi tryumfami w dziedzinie sztuki, czyn nego miłosierdzia i nauki odnaleźli w sobie członków tego wielkiego ciała a w szczególności współpracowników urabiającej się dziś raźniej, niż za czasów niewoli, kultury narodowej. Wtedy też wstąpi w nich otucha w niezmierną godność człowieczeństwa, temsamem i własną i we wzniosłe wspólne cele, którym każdy może służyć bez względu na różnicę zajęć. Tak rozumiem przewodnią ideę Rostworowskiego, która zdaje mi się zasługiwać na jak najgorętszych dla siebie pionierów. Podkreślany przez niego ciasno agraryuszowski kąt widzenia, który zaślepia także polską inteligencję, wyszłą od roli i do roli tęskniącą, przełamie się, gdy największy urok życia zacznie kulturalny Polak znajdować w rozumnem i altruistycznem kształtowaniu ciał czy dusz a zwłaszcza tych ostatnich. Pod znakiem zapytania dałby się może umieścić zbyt czarny obraz nieuniknionego jakoby skracania życia przez przemysł metalowy. Wszak w Anglji, gdzie ten przemysł tak bardzo kwitnie, przeciętna długość życia ludzkiego jest w stosunku do krajów rolniczych bardzo znaczna i wzrosła w ostatnich dziesiątkach lat. Uzasadnioną też jest nadzieja usunięcia skutków szkodliwych dla zdrowi przez postępy techniki.

Na naszą przeszłość kulturalną zdaje się R. zapatrywać nieco zbyt ponuro, gdy sądzi, że między cienkim pokostem u góry przyjętym jakoby całkiem biernie z Zachodu, a jak się wyraża „człowiekiem jaskiniowym" u dołu, nie istniało nic pośredniczącego i wiążącego. Z drugiej zaś strony znów o rdzeniu charakteru narodowego polskiego wypowiada zdanie może zanadto w czambuł optymistyczne, że cechuje go najwyższa, czysta szlachetność. Jest to w widocznej niezgodzie z własnem jego twierdzeniem, któremu trudno odmówić słuszności: iż człowiek z natury nie jest na ogół wziąwszy ani zły, ani dobry.

Wracając do punktu pierwszego musi się zauważyć, że wprawdzie brak silnego stanu średniego utrudniał w Polsce wzajemną wymianę przeżyć, skłonności i refleksji między klasami wyższemi i niższemi, jednakże istniał łącznik bardzo skuteczny w duchowieństwie, zwłaszcza zakonów żebrzących, które rychło zaczęły się u nas rekrutować z ludu, tak jak i na odwrót nie pochodzący z ludu kaznodzieje umieli trafiać do jego uczuć i wyobraźni. Święci i święte, których już w wiekach średnich Polska obficie wydawała, promieniowali zarówno na maluczkich jak na możnych i zespalali do pewnego stopnia naszą kulturę etyczno-religijną. Co do drugiego punktu, to możnaby się co prawda bronić przysłowiem łacińskiem: „corruptio optimi pessima" (Najgorsze jest zepsucie tego, co najlepsze) — ale ten, komu postępki tej przerażającej plagi, jaką jest bandytyzm — niestety od lat przeszło 20 w Polsce rozwielmożniony — utrwaliły się w pamięci i ten kto wie, że bodaj czy nienajstraszniejszymi okrutnikami wśród rosyjskich bolszewików są komuniści Polacy, niełatwo uwierzy w ukrytą na dnie ich duszy szlachetność charakteru polskiego, jak też i nie zdoła się jej dopatrzyć u naszych powojennych „nowobogackich".

Postanawiając więc sobie niezłomnie wysiłki jaknajuporczywsze w kierunku dróg i celów tak ponętnie i przekonywująco nakreślonych przez K. H. Rostworowskiego, wypadnie powiedzieć chyba w duchu własnych jego założeń i intencji: charakter narodowy polski jest zdolny do nieograniczonego doskonalenia się, ale pod tym tylko warunkiem, że mu się nie wydrze wiary w bezwzględną wartość pewnych dóbr ducha, iż się w nim nie nadwątli pewności, że są one nieniszczalne, owszem jeśli się przeciwnie w nim tę pewność wzmocni, przepoi się go nawskroś tem rozkosznem widzeniem Twórczej Potęgi, która jest ostatecznym motorem wszelkiego duchowego i społecznego rozwoju i która daje zarazem ekspanzję i koncentrację ludzkiemu życiu i działaniu, ekspanzję w sensie miłości bliźnich, wychodzącej poza samego siebie, zaś koncentracje, o ile człowiek uczy się z objawów opatrznej celowości w przyrodzie i dziejach ześrodkowywać i skoordynowywać i sprzęgać zabiegi jednostkowe, pod hasłem społecznego dobra, a doświadczenia związać w jednolity obraz rzeczywistości.

Witold Rubczyński.

Kwiatki opozycyi.

Poseł Dąbski wołał w Sejmie, że i on jest zwolennikiem polskiej większości i opartego na niej rządu, ale ta większość „musi się przeciwstawić całej prawicy". Otóż prosta arytmetyka wykazuje, że Piast (56), Dąbszczycy (14), Wyzwolenie (48), P. P. S. (41) i Okoniowcy (4), oraz NPR. (18) tworzą razem zaledwie 181 posłów Sejmu; do większości zaś potrzeba przynajmniej 223 posłów. Pomijamy już przytem niemożliwość wspólnego programu całej tej mozaiki lewicowej.

Ten sam poseł podał trzy przeszkody, wykluczające — jego zdaniem — współpracę z „Chjeną". Pierwszą jest to, że prawica „niszczy sławę jednego z największych ludzi w Polsce", drugą fakt, że „gloryfikowała zbrodnię" (Niewiadomskiego), a trzecią, że... „...endecy eksploatowali na wybory klasę ziemiańską, a po wyborach chadecyę..." (!).

Tak wygląda inteligencya człowieka, który był niegdyś przecież wiceministrem!... Oczywiście na te idyotyzmy nikt w Sejmie nie odpowiadał. Naszem zdaniem, nawet nawiasowa uwaga posła Chacińskiego, iż Ch. D. uważa „kult Niewiadomskiego za pogański", była zbyteczna. Oszczerców z lewicy niema sensu przekonywać, bo oni sami nie wierzą w to, co piszą i mówią.

Dalszem kłamstwem „Kuryera Porannego", „Naprzodu" i t. d. jest wiadomość, że mowy sejmowe pp. Moraczewskiego, Thugutta i Dąbskiego zostały przez PAT'a wyjątkowo skrócone. Zaprzecza temu choćby sprawozdanie „Naprzodu" z niedzieli, który mowę p. Moraczewskiego z PAT'a podaje w 24 wierszach druku. Została ona zatem przez PAT'a streszczona znacznie obszerniej, niż mowa p. Chacińskiego (Ch. D.).

Dalszem kłamstwem „Kuryera Porannego" itd. jest insynuacya, że poseł Korfanty fronduje przeciw nowemu rządowi, gdyż nie był obecny podczas sobotniego głosowania w Sejmie. W gruncie rzeczy p. Korfanty zmuszony do wyjazdu na ważne posiedzenie do Katowic, poprosił posła Polakiewicza z opozycyi, by się również absentował dla utrzymania właściwego stosunku głosów za i przeciw rządowi.

Nie próbując nawet wyczerpać wszystkich zmyślań i insynuacyi, jakie z obozu lewicowego nas dochodzą, zacytujemy tu jeszcze tylko słowa posła Thugutta, że prawica dąży do... unii(!) z przyszłą Rosyą, groźne odkrycie „Kur. Por.", że ks. Lutosławski uścisnął w Sejmie dłoń... p. Grünbauma, zaniepokojenie socyalistów z powodu braku wzmianki o „numerus clausus" w expose Witosa, przypuszczenie „Czasu", że min. Kiernik starał się bezskutecznie nakłonić Piłsudskiego do pozostania na stanowisku szefa sztabu i wiadomość tego dziennika, że gen. Sikorski odmówił przyjęcia proponowanej mu teki wojny. Jutro otrzymamy nową seryę plotek i artykułów, kończących się zresztą jednakiem ceterum censeo: gabinet Witosa musi upaść...

Bawimy się doskonale.

Uchwały III Zjazdu Akademickiego.

Statut Z. N. P. M. A. — Wybory do Zarządu.

III. Zjazd ogólno-akademicki we Lwowie zakończył w poniedziałek obrady. Najważniejszem jego dziełem jest uchwalenie statutu **„Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej".** Celem Związku jest objęcie i reprezentowanie całokształtu interesów polskiej młodzieży akademickiej, reprezentacya młodzieży akad. zagranicą, koordynowanie w różnych dziedzinach pracy młodzieży akad. i poszczególnych jej organizacyi, pomoc młodzieży na wszystkich polach pracy, utrzymanie łączności z młodzieżą zagraniczną tak polską, jakoteż obcą. Terenem działalności Związku jest cale terytoryum Państwa Polskiego, nie wyłączając Gdańska. Siedzibą Związku jest **Warszawa.**

Członkiem Związku jest zasadniczo każdy student (lub studentka) narodowości polskiej, jakiegokolwiek wyznania, prócz mojżeszowego, o nieposzlakowanym charakterze, należący do jednej z Bratnich Pomocy, ewentualnie jednej z polskich organizacyi zagranicznych, zarejestrowanych przez Związek. Do Związku mogą też należeć, jednak bez prawa głosu, studenci obcych narodowości, z wyjątkiem narodowości żydowskiej i wyznania mojżeszowego.

Władzami Związku są: 1) Zjazd ogólny, będący najwyższą władzą ustawodawczą i administracyjną Związku; 2) Naczelny Komitet akademicki, najwyższy organ wykonawczy i reprezentacyjny; 3) Miejscowe Komitety akad.; 4) Komisya rewizyjna. Zjazdy ogólne odbywają się co 2 lata w jeden ze środowisk akademickich. Naczelny Komitet akademicki składa się z 11 członków, w tem 7 wybiera Zjazd ogólny, 4 inni wchodzą do N. K. A. z urzędu jako wiryliści, a to: prezes ogólno-polskiego Związku Bratnich Pomocy, pre-

zes Związku Polskich korporacyi akad., prezes Związku kół naukowych pol. młodz. akadem., tudzież prezes Centrali Związków sportowych polskiej młodzieży akademickiej.

Miejscowy Komitet akademicki (w każdem środowisku akademickiem) powstaje **drogą wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich, jawnych i proporcyonalnych.** Głosowanie odbywa się systemem list wyborczych. Do miejscowego Komitetu wchodzą ponadto, jako wiryliści: prezes Bratniej Pomocy, prezes miejsc. Koła międzykorporacyjnego, prezes miejsc. Konferencyi kół naukowych i prezes miejsc. Centrali akad. Związków sportowych.

Wybory na zjazd ogólny opierają się na tychsamych zasadach.

Majątkiem Z. N. P. M. A. rozporządza całkowicie Naczelny Komitet Akad., który jest za swe czynności odpowiedzialny solidarnie przed Zjazdem ogólnym. Zmiana postanowień niniejszej konstytucyi akademickiej jest dopuszczalna jedynie na mocy uchwały Zjazdu ogólnego, powziętej większością 2/3 głosów.

Nowe wybory do Naczelnego Komitetu Akad. i Komisyi rewizyjnej, dały następujący wynik: Naczelny Komitet Akad.: Wojciech Jaxa Bąkowski przewodn., Baliński, Chwalewik, Kaczorowski, Lewandowicz, Łazarowicz, Rabski. Jako zastępcy: Manteuffel, Rogowski, Danielewicz. Komisya rewizyjna: Jodzewicz, Drużbacka, Gadomski, Muszalski i Tarnowski z Warszawy, Hrabyk i Dębiński z Krakowa, Walczewski i Stahl ze Lwowa, Rostworowski i Frańczak z Lublina, Jankiewicz i Szuldrzyński z Poznania.

Powyższa konstytucya Z. N. P. M. A. zawiera dwa ważne punkty: 1) proporcyonalność wyborów, co należało do programu secesyonistów lewicowych i 2) wykluczenie żydów. W pierwszej kwestyi Zjazd poszedł na ustępstwa wobec lewicy, w drugiej stanął silnie na stanowisku narodowem.

W krótkim czasie wyjaśni się stanowisko lewicowej młodzieży wobec konstytucyi akademickiej. W każdym razie tworzy ta młodzież zbyt mały procent ogółu akademickiego, by uniemożliwić wprowadzenie w życie Związku. Spodziewać się należy, że „młodzież ludowa" przyłączy się do Z. N. P. M. A., ponieważ jej główny postulat (proporcyonalność wyborów) został przez Zjazd iwowski uwzględniony.

Sprawy robotnicze.

Kolejarze a socyaliści.

W maju wybuchł w poznańskich warsztatach kolejowych trzytygodniowy strajk demonstracyjny. Miał on podłoże czysto ekonomiczne, ponieważ ostatnia wypłata pracowników warsztatowych, z powodu różnych potrąceń wypadła tak znikomo, że niektórzy pracownicy otrzymali po kilka tysięcy marek na dwutygodniowe utrzymanie. — Groził dziki strajk, którego następstwa byłyby nieobliczalne. Na ogólnem zebraniu warsztatowców uchwalono wysłać do Warszawy delegację, składającą się z przedstawicieli wszystkich związków kolejowych celem uzyskania odpowiednich zapomóg. W delegacji reprezentowane były PZK., ZZK. i związek Konduktorów. W Warszawie delegaci poszczególnych związków udali się do swoich centralnych zarządów celem uzyskania ich współdziałania wobec władz.

Należałoby oczekiwać, że wszystkie związki bez względu na swój kierunek, starać się będą w Min. Skarbu o zlikwidowanie zatargu drogą uzyskania zapomóg. Lecz stało się inaczej. Zarząd Główny Z. Z. K. (socyalistycznego), oświadczył wręcz dwom delegatom ZZK. z Poznania, że do tej sprawy ręki nie przyłoży i że delegaci mogą robić co uważają za stosowne. Na takie oświadczenie delegaci Z. Z. K. udali się do zarządu Gł. Polskiego Związku Kolejowców i przyłączyli się do delegacji wspólnej, która pod wodzą posłów prezesa Chacińskiego, Paczkowskiego i Dolanowicza (z klubu Ch. D.), udała się do Min. Skarbu. Po długotrwałych pertraktacjach, które wyżej wymienieni posłowie (oraz poseł Jachimiak) prowadzili, zdołano przekonać Min. Skarbu o konieczności udzielenia wydatnej zapomogi. Zgodziło się mianowicie udzielić jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości od 150 tysięcy do 400 tysięcy marek.

Dlaczego jednak ZZK., który zawsze najgłośniej krzyczy, nie brał oficjalnego udziału w delegacji do Min. Skarbu? Odpowiedź dał członek Zarz. Głównego p. Buczek w rozmowie z przedstawicielem związku pocztowców p. Mucharskim: **„My obecnie nie mamy interesu w tem, aby wzburzenie łagodzić; wystąpimy dopiero wtedy, gdy nadejdzie dogodny moment".**

Poprzednio już starali się przedstawiciele Z. Z. K. w Poznaniu wpłynąć na zarząd okręgowy P. Z. K., **aby strajkujących kolejarzy puścili samopas, i nie starali się o załagodzenie zatargu.** Z wiadomości, które nadeszły z innych dzielnic Polski, posiadamy informacje, że Z. Z. K. na tle rzeczywiście istniejących niedomagań ekonomicznych, stara się rozpalić zarzewie strajku, który miałby wybuchnąć w dogodnym dla Z. Z. K. względnie dla ich politycznych opiekunów P. P. S. momencie.

Takim momentem miał być niewątpliwie moment objęcia rządów przez nową większość polską. Na tę chwilę przygotowane były od dawna strejki, a hasło rozpoczęcia miało paść na kolei. Na szczęście **zabiegi posłów z Ch. Dem.** oraz zrozumienie okazane przez Min. Skarbu pomieszało tym razem **szyki** czerwonym towarzyszom. Kolejarze poznańscy poznali się na bezczelnej grze Z. Z. K. Gdy na ogólnem zebraniu zwołanem po powrocie delegatów z Warszawy, dwaj delegaci z obozu Z. Z. K. przedstawili stanowisko zarządu głównego Z. Z. K. w Warszawie, zebranie kolejarzy wypowiedziało wyrazy potępienia dla Z. Z. K., który usiłuje wciągnąć kolejarzy w walkę polityczną wyzyskując ciężkie ich położenie. Zebranie wezwało wszystkich kolejarzy do skupiania się w tych tylko związkach, które w ostatnich zabiegach nie szczędziły starań dla polepszenia bytu kolejarzy. Posłom, którzy poparli starania delegatów w Warszawie, zebranie wyraziło gorące podziękowanie.

O tej bezczelnej postawie Z. Z. K. wobec pracowników kolejowych, która zakrawa na kpiny z ich ciężkiego położenia, winni się dowiedzieć w całej Polsce ci wszyscy, którzy dotąd w jego szeregach zostają!

Robotnicy w Polsce.

Dane o ilości robotników w Polsce podaje referat o stanie zatrudnienia i rynku pracy w Polsce opracowany przez Min. Pracy na konferencyę w Genui. W poszczególnych gałęziach przemysłu ów stan zatrudnienia przedstawia się jak następuje:

Przemysł metalowy	65.234
„ mineralny	34.263
„ chemiczny	17.862
„ pap.-poligr.	17.166
„ włókienniczy	115.860
„ drzewny	40.402
„ przetworów zwierzęcych	6.914
„ spożywczy	43.456
„ hutniczy	13.000
„ górniczy	76.936
Razem	428.189.

W stosunku do przemysłu drobnego referat Ministerstwa wykazuje nawet wzrost około 2%. Ogółem więc **liczba robotników najemnych w przemyśle** na terenie Polski wynosiła w 1921 roku **okrągło 1,021.000.**

Ilość pracowników kolejowych wynosiła dnia 1 grudnia 1921 r. **168.661.**

Dla uzupełnienia ilościowego obrazu pracy najemnej w Polsce wspomnieć należy o robotnikach rolnych i leśnych oraz o służbie domowej, której ilość jeszcze nie jest określona.

Przed sezonem letnim.

Kobieta a morze.

Nie wiem, dlaczego morze nie jest rodzaju żeńskiego?... Bo jeżeli jest: ta fala, ta foka, ta plaża, ta perła, ta cieśnina i ta zatoka — to powinno być i ta! — morze, mające stanowczo więcej zdeklarowanych cech rodzaju żeńskiego, niźli wszystkie poprzednie. Przecie nie z Afrodyty i niewiadomego ojca urodziło się morze, a odwrotnie; chlubne macierzyństwo morza w tym wypadku nie ulega wątpliwości — a więc?!

Stanowczo tutaj etymologja polska popełniła błąd, który bodaj iż zadecydował w polityce, że nam morza poskąpiono. I to jest właśnie jeszcze jeden dowód kobiecości morza — obrażliwość i histerja.

Właściwości natury morza znane są dobrze wszystkim z geografji i poezji — mnie tutaj obchodzi jedynie stosunek tych dwu płciowa, a ta jest zwykle ciekawsza od najgruntowniejszych teoryj.

Że morze jest rodzaju żeńskiego, świadczy choćby fakt sympatji do niego kobiet — „swój do swego". Mężczyzna może morze eksploatować, malować, opiewać, sondować, znać, badać i tranzlokować, ale czuje je tylko kobieta — urodzona syrena.

Poezja bowiem morza nie tkwi na jego dnie, ani na wierzchu, ani na brzegu, ani w pośrodku oceanu, ale w zachwycie pięknych oczu niestarej kobiety, która z całą wyrafinowaną bezmyślnością, wychlapawszy się w niem, siądzie na brzegu i, patrząc w nie, pocznie wyrzucać nóżką piasek na głębie.

Ci dwoje rozumieją się — morze, które jej ten piasek, jak młody foksik z powrotem na brzeg odniesi, i kobieta, igrająca sobie z jego rzekomą pracą.

Ale nie bądźmy sentymentalni!

Morze i kobieta mają znacznie więcej analogji, a właściwie pobratymstwa dusz: np. żądność i niespodziewaność zmiany formy, powłoki, nastroju i odruchów.

Lub skłonność do otaczania się — bałwanami i głęboka filozofja lenistwa! Bo stanowczo kobieta, tak jak i morze, nie jest stworzona do pracy, — może poderwać komuś brzeg, zanieść coś innemu, czego nie chce, ani potrzebuje, ale tak jak z kobiety nie zrobił nikt chętnej pracownicy, tak i morza nie udało się i bodaj nigdy się nie uda spożytkować do celów t. zw. ekonomicznych. W najczulszych stosunkach pozostaje ono chłodne, nieobliczalne i niebezpieczne — są tacy, którzy twierdzą, iż to samo spotykamy u kobiet. Ja się na tem nie znam, gdyż jestem jeszcze zamłody. Morze też jest domeną kobiety, na jego tle i przy jego wtórze wydobywa ona ze siebie swe wszystkie najlepsze właściwości — nie żądajmy tylko od obu utylitarności, ani nie zapuszczajmy się na głębie! — bo zaleje nas woda...

A więc Szanowne czytelniczki (stałe) — do widzenia tego lata w Gdyni!...

Stefan Nowiński.

KRONIKA.

O WYBORY DO KASY CHORYCH.

W dniu 6 b. m. odbyło się w Domu kat. Związkowym liczne zebranie w sprawie ogłoszonych przez socyalistyczny Zarząd wyborów do Kasy chorych. Przewodniczył prezes Rady okręg. Chrz. Zw. zawod., dyr. Pachoński. Ks. Kasprzyk zdał sprawę z dotychczasowej akcyi protestacyjnej przeciw terminowi wyborów (lipiec, czas wakacyjny). W dyskusyi mówcy **napiętnowali niesłychane lekceważenie ubezpieczonych przez Zarząd.** Jednomyślnie uchwalone rezolucye wzywają wszystkie katolickie organizacye społeczene Krakowa do protestu, a rząd do przesunięcia terminu wyborów **na jesień.**

DAR DLA UNIWERSYTETU JAGIELL.

Otrzymujemy następujące pismo:

Polskie Tow. handlowe w Krakowie złożyło w dniu 4 czerwca b. r. sumę **pięciu milionów marek** do rąk rektora Uniw. Jagiell., przeznaczając tę kwotę **na pracownie naukowe Uniwersytetu.** Za ten szlachetny dar Rektorat składa Czcigodnym Ofiarodawcom, imieniem Uniw. Jagiell, wyrazy szczerego zobowiązania. Nauka polska walczy dzisiaj z wielkiemi przeciwnościami. Łączność i współdziałanie kraju z polską szkołą najstarszą jest dla niej pomocą i wielką radością.

Rektor U. J.: **Władysław Natanson.**

Kraków, 7 czerwca.

MARYACKA PROCESYA BOŻEGO CIAŁA. Dzisiaj, w oktawę Bożego Ciała, odbędzie się tradycyjna procesya z kościoła N. Maryi P. Nieszpory o godz. 5 po południu odprawi ks. infułat Dr Wądolny, poczem wyruszy procesya na rynek, zatrzymując się przy pięciu ołtarzach; przy ostatnim z nich będzie odśpiewany hymn narodowy „Boże, coś Polskę". Jesteśmy pewni, że katolicy, mieszkający przy rynku, zechcą przybrać okna, by w ten sposób przyczynić się do uświetnienia tej pięknej manifestacyi religijnego Krakowa.

CZY SIĘ TO GODZI? Donoszą nam z miasta, iż w czasie wawelskiej procesyi Bożego Ciała w kawiarni p. Noworolskiego w Sukiennicach goście (podobno semici) siedzieli pod arkadami Sukiennic w kapeluszach na głowie i wywoływali ogólne zgorszene wśród pobożnej publiczności,

uczestniczącej w akcie hołdu tajemnicy katolickiej. Zapytujemy p. Noworolskiego, czyby nie mógł zamknąć na czas jednej godziny kawiarni, lub przynajmniej gości zatrzymać wewnątrz?

LAJKONIK. Dzisiaj, t. j. we czwartek, jako w oktawę Bożego Ciała, odbędzie się tradycyjna procesya z kościoła Maryackiego po Rynku krakowskim. O gdz. 3 po południu wyruszy Konik Zwierzyniecki z klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu i przy dźwiękach orkiestry t. zw. mlaskotów, w otoczeniu włóczków, przeciągnie ulicami: Zwierzyniecką, Franciszkańską i Bracką na Rynek. Po harcach powróci ulicą Wiślną na Półwsie.

PLANOWANE ZNIESIENIE KLAS PIERWSZYCH W SZKOŁACH ŚREDNICH ogólnokształcących nie będzie przeprowadzone w roku szkolnym 1923/4, tak, że wpisy i egzaminy wstępne do tych klas odbędą się jak w latach ubiegłych.

STRAJK URZĘDNIKÓW BANKU PRZEMYSŁOWEGO. W związku z trwającym od dwóch tygodni strajkiem urzędników Banku przemysłowego w Krakowie, oczekiwany jest w dniu dzisiejszym przyjazd delegata Ministerstwa pracy z Warszawy. Przdstawiciel Ministerstwa odbędzie konferencye z dyrekcyą Banku, oraz delegatami strajkujących i będzie pośredniczył w pertraktacyach, celem doprowadzenia do porozumienia obu stron.

Wykonanie uchwały wiecu, co do jednodniowego demonstracyjnego strajku urzędników wszystkich instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Krakowie, uchwalono na wczorajszem zebraniu odłożyć i uzależnić od wyniku dzisiejszych pertraktacyi.

ROBOTNICY WYDALENI Z NIEMIEC W KRAKOWIE. Od kilku dni do państw. Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie zgłaszają się tłumnie robotnicy, których wydalono z granic państwa niemieckiego. Robotnicy opowiadają, że rugi niemieckie trwają od dwóch tygodni, przyczem władze niemieckie postępują z całą bezwzględnością, nie uwzględniając żadnych dokumentów. Przybyłymi do Krakowa robotnikami zajął się Urząd pośrednictwa pracy, celem wyjednania im zajęć w fabrykach.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU MIEJSKIEGO. Miejskie biuro aprowizacyjne wydało już cały zapas cukru z kontyngentu majowego. Z końcem bieżącego miesiąca ma nadejść cukier z przydziału czerwcowego w ilości 11 wagonów. Magistrat wpłacił należytość akcyzową w wysokości 165 milionów do Banku cukrowni; bezpośrednio po nadejściu transportów, rozpocznie się sprzedaż cukru między ludność, oraz rozdział między kooperatywy, zakłady i instytucye dobroczynne.

Z Polski i ze świata.

LOS KS. ARCYB. CIEPLAKA. Aj Havasa donosi z Rzymu: Watykan dowiaduje się, że bolszewicy udzielili zezwolenia kierownikowi pontyfikalnej misyi pomocy Rosyi, Walshowi, na odwiedzenie uwięzionego arcybiskupa Cieplaka. Arcybiskup jest mizerny i wygląda bardzo wyczerpany. Watykan spodziewa się, że ks. Arcybiskup zostanie niebawem wypuszczony na wolność.

UKARANIE POLITYKUJĄCEGO KAPITANA. Minister spraw wojskowych, gen. Osiński, skazał w drodze dyscyplinarnej na dwa tygodnie aresztu redaktora „Polski zbrojnej", kapitana Rem. Kwiatkowskiego, za znany artykuł: „Armia bez wodza", wymierzony przeciw nowemu rządowi, z powodu dymisyi szefa sztabu Piłsudskiego.

SUKCES FILMU POLSKIEGO W PARYŻU. Na urządzonem w Paryżu w ubiegły piątek przedstawieniu na rzecz niewidomych inwalidów polskich, wyświetlono znany u nas dobrze film J. W. Jawora „Tajemnica medalionu". Film ten — jak pisze p. Smogorzewski do „Gazety Warszawskiej" — podobał się bardzo publiczności paryskiej. Dochód z przedstawienia wynosi na czysto 7000 franków, za który komitet zakupił cztery specyalne maszyny tkackie, które prześle Polskiemu Towarzystwu opieki nad ociemniałymi inwalidami wojennymi p. n. „Latarnia Polska". Maszyny te wiezie do Polski por. Śmiderski, ociemniały, który po dłuższym pobycie w paryskim „Phare de France" i odbyciu specyalnych kursów, będzie w „Latarni Polskiej" instruktorem swych towarzyszy niedoli.

Urządzeniem wspomnianego przedstawienia zajmował się specyalny komitet z hr. Maurycową Zamoyską na czele.

RUGI ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIEC trwają nadal i przybierają charakter masowych wydaleń. Obecnie nadeszły znowu, via Berlin, wiadomości o wydaleniu z Bremy, Oldenburga i Meklemburga wielu robotników polskich, którzy już od dłuższego czasu pracowali w fabrykach niemieckich ku zupełnemu zadowoleniu pracodawców. Wydalania odbywają się zwykle bez podania motywów, lub z powodu pominięcia jakichś drobnych formalności, a dokonywane są w sposób nieludzki.

SZYKANOWANIE POLSKICH LETNIKÓW W GDAŃSKU. Według doniesień „Dziennika Gdańskiego", kuracyusze z Polski unikają wynajmowania mieszkań w obrębie wolnego miasta ze względu na szykany, czynione na każdym kroku Polakom. Publiczność polska chętnie poszukuje mieszkań na wybrzeżu polskiem.

ROZPACZLIWY CZYN WYDALONEGO URZĘDNIKA. Niejaki Jan Markiewicz, wydalony przed kwartałem w drodze dyscyplinarnej z posady urzędnika Urzędu pośrednictwa pracy w Kielcał, zjawił się w biurze kierownika tego Urzędu, p. Ludwika Podczaskiego. Po krótkiej rozmowie strzelił do niego, a widząc, że się słania, strzelił do siebie dwukrotnie i zabił się na miejscu. Czynu swego dokonał denat z braku pracy i środków do życia. Rana p. Podczaskiego nie jest ciężka, ani groźna.

TRAGICZNE ZAJŚCIE W URZĘDZIE POCZTOWYM. Z Zawichostu donoszą, że naczelnik tamtejszej poczty, Drekulski, niewiadomo z jakiego powodu dał kilka strzałów do publiczności w biurze pocztowem. Zabity został 72-letni Plankester, a zraniony Wilczyński, urzędnik pocztowy.

ZAMACH MORDERCZY NA ŻONĘ I CZWORO DZIECI. Dzienniki lwowskie donoszą, że 48-letni Józef Zwarycz, cieśla z zawodu, wlał do mięsa, przygotowanego na sznycle, znaczną ilość kwasu węglowego, chcąc pozbawić życia żonę i czworo dzieci. Ponieważ mięso zbyt przeszło smakiem trucizny i nikt go nie tknął, Zwarycz, podrażniony tem, a może obawiając się dochodzenia, wypił resztę kwasu węglowego, znajdującą się we flaszce. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

WALKI NA PIĘŚCI W RUMUŃSKIM PARLAMENCIE. Z Bukaresztu donoszą, że w parlamencie tamtejszym przyszło do scen niesłychanych ubiegłej soboty. Mianowicie, gdy prezydent Izby odebrał głos posłowi Mihalache, członkowi partyi chłopskiej i gdy tenże mimo to nie chciał opuścić trybuny, kwestor Izby, pos. Manoilescu, człowiek olbrzymiej siły, zniósł go z niej na rękach. Wtedy koledzy partyjni pos. Mihalache rzucili się na kwestora, któremu znów z pomocą pospieszyli członkowie partyj rządowych. Powstała stąd karczemna bójka, a kres położył jej dopiero prezydent, nakrywszy głowę i zawiesiwszy posiedzenie.

Po przerwie uparty pos. Mihalache chciał w dalszym ciągu przemawiać, lecz kwestor znów podszedł do trybuny, aby go z niej wynieść. Wtedy pos. Mihalache rzucił na kwestora dwoma kałamarzami. Nic to nie pomogło, siłacz Manoilescu zniósł go po raz drugi na salę, co znowu wywołało walkę między partyą chłopską a jej przeciwnikami. W walce tej „odznaczył się" pos. Filipescu, doskonały bokser, który do krwi pobił trzech innych posłów.

Bitka trwała pół godziny. Wreszcie posłowie uspokoili się na tyle, że prezydent otworzył po raz drugi zawieszone posiedzenie i wykluczył kilku posłów — podobno najmniej winnych — z dzisięciu posiedzeń.

KOMUNISTYCZNA MOWA POGRZEBOWA ZA 10.000 MAREK. „Leipz. N. Nachr." podają następujący epizod, który rzuca charakterystyczne światło na metody postępowania komunistów niemieckich. W kopalni węgla Plötza, niedaleko Halli, zginął pewien robotnik skutkiem nieszczęśliwego wypadku, przyczem — jak stwierdziło śledztwo sądowe — zarząd kopalni nie ponosił wcale winy. Mimo to, podczas pogrzebu owego górnika pewien „towarzyszy-komunista" wygłosił piorunującą mowę przeciw zarządowi kopalni. Dotąd wszystko w porządku z punktu widzenia „towarzyszy-komunistów", ale koniec był najparadniejszy. Oto mówca komunistyczny nazajutrz po pogrzebie, posłał wdowie po zabitym górniku rachunek w wysokości 10.000 marek niemiec. za mowę, którą wygłosił, lecz której wdowa wcale u niego nie zamówiła. Rachunek ten przesłała wdowa do zarządu kopalni, gdzie wywołał łatwo zrozumiałą wesołość.

OLBRZYMIA PERŁA. Według wiadomości, otrzymanej z Sydney przez dzienniki angielskie, u wybrzeży Australii północnej, gdzie uprawiany jest na wielką skalę połów pereł, wyłowiono perłę ogromną niezwykłego kształtu. Perła ta waży 102 grains, cięższa jest zatem o jeden grain, niż słynna perła, zwana „Gwiazdą zachodu". Świeżo znaleziona perłą oceniają rzeczoznawcy na 12.000 funtów szterlingów!

TRAMWAJE DLA KOBIET. Ciekawą nowość zaprowadził zarząd tramwajów stolicy Japonii, Tokio. Oto przeznaczył specyalne wagony dla kobiet i drobnych dzieci, aby unikały ścisku w tramwajach, przepełnionych przez mężczyzn.

Zawiadomienia i komunikaty.

SEKCYA KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNA Akad. Zw. Sport. w Krakowie zwołuje Walne Zgromadzenie konstytuujące na dzień 8 bm. w budynku A. Z. S., Zwierzyniecka 48, o godz. 7 wiecz.

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Wydział Sokoła krakowskiego wzywa wszystkich druhów do zgłoszenia swego współudziała.u w Zlocie cieszyńskim, który się odbędzie w dniach 30 czerwca i 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje naczelnik Sokoła codziennie od 7 do 9 wieczorem.

Z T-WA KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W piątek 8-go b. m. o godz. 6-tej pop. odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 Zgromadzenie członków Tow. Katol. Właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych. Na porządku dziennym projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów, wyjazd delegacyi do Warszawy i inne ważne sprawy.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O PRZYJĘCIE DO KORPUSU KADETÓW NR. 1. we Lwowie upływa dnia 10 lipca b. r. O warunki przyjęcia zwracać się do Komendy Korpusu Kadetów.

Z ruchu chrześcijańsko-demokratycznego.

WIEC CH.-D. W SUCHEJ. W niedzielę 3 b. m. odbył się wiec w Suchej w sali „Strażnicy" przy udziale kilkuset osób. Przemawiali: poseł Holeksa o sytuacyi politycznej i sen. Adelman o położeniu gospodarczem państwa. Przy końcu wiecu ks. prałat Kołodziej podziękował mówcom za przybycie i informacye, poczem zebrani uchwalili obu przedstawicielom Ch. D. voutm zaufania.

UCHWAŁY CHRZEŚĆ. DEM. W WARSZAWIE. W dniu 4 czerwca b. r. w sali Teatru Dramatycznego w Warszawie odbył się wiec polityczny Chrześć. Dem. przy przepełnionej sali. Po przemówieniach posłów: Błażejewicza, ks. Gąsiorowskiego i wicemarszałka L. Gdyka na temat wydarzeń poprzedzających przesilenie, zadań obecnego rządu i stanowiska narodowo myślącego społeczeństwa polskiego wobec nowowytworzonej sytuacyi politycznej, jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę:

„Zebrani wyrażają uznanie dla Klubu Chrześc. Dem., który dążył oddawna do stworzenia rządu opartego o polską większość sejmową i przyrzekają popierać ten Rząd w przekonaniu, że on da Polsce, pokój na zewnątrz, ład i porządek wewnątrz, oraz w pracach swych stać będzie na straży interesów szerokich warstw pracujących i między innemi załatwi sprawę noweli do Kasy Chorych, oraz ustawę o ubezpieczeniach od niezdolności do pracy, starości i na wypadek bezro-

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE SERCA JEZUSOWEGO NA WESOŁEJ odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 b. m. 40-godzinne nabożeństwo. Suma o g. 10-tej, nieszpory o 5-tej popołudniu. Pierwszego dnia, jako w uroczystość Serca Jezusowego, sumę odprawi Przew. Ks. Infułat Wądolny, kazanie wygłosi ks. kanonik Van Roy.

Popołudniu po nieszporach wyruszy około g. 5 i pół doroczna procesya ku czci Serca Jezusowego, przejdzie ul. Kopernika, Andrzeja Potockiego ku Poczcie Głównej, stąd ul. Sienną na Mały Rynek. Po kazaniu i modlitwach procesya wraca ul. Mikołajską i Kopernika do kościoła Serca Jezusowego. W razie niepogody cała uroczystość odbędzie się w kościele.

NOWE DZWONY DLA KLASZTORU NA BIELANACH. Poświęcone w ubiegłą niedzielę przez ks. biskupa Nowaka dzwony na Bielanach, zostały wykonane w odlewarni G. B. De Poli w Udine w półn. Włoszech. Fundował je w całości ksiądz Antoni Kajetan Drewnicki dla klasztoru, jak sam to oświadczył w listach, z wdzięczności dla kla-

sztoru. Ważą wszystkie razem około 23 ctn. i kosztują 11 lirów włoskich za kilogram. Są przepięknie wykonane i prześliczny mają głos. Na największym widnieje napis: Ex gratitudine fundavit me Rev. Ant. Caj. Drewnicki pro P. P. Camaldulensibus in Bielany ad Cracoviam. Odpowiada nucie muzykalnej Mi b—mol, ma 120 cm. średnicy. Na średnim jest napis: Regina Regni Poloniae, ora pro Polonia; odpowiada nucie Fa i ma 107 cm. średnicy. Trzeci ma napis: Misericors Deus, miserere Poloniae nostrae et huic Eremo, o nucie Sol i ma 94 cm. średnicy.

Do ulokowania dzwonów przyjechał z Włoch monter Alojzy Lirussi, który obecnie pracuje około dębowego wiązania. Roboty ukończone będą w dwóch tygodniach.

Pod budowę nowego kościoła na Bielanach, ofiarował miejsce klasztor OO. Kamedułów, który też bierze na siebie obowiązek dostarczenia funduszów z pomocą ks. Antoniego Kajetana Drewnickiego.

Z KOMITETU BUDOWY KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM. Prezydyum Województwa krakowskiego reskryptem z dnia 7 maja b. r. L. 5617/2 pr. zezwoliło na zbieranie dobrowolnych ofiar i datków w obrębie Województwa krakowskiego na budowę kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym pod warunkiem, że wszelkie datki będą zapisywane w sporządzonych na ten cel książeczkach, a osoby kwestujące będą zaopatrzone w imienne legitymacye, wystawione przez komitet budowy kościoła.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4876-tą z okazyi imienin Zofii Schwarcównej — uczenice kl. X powsz. szk. św. Scholastyki; 4877 adw. Dr Seweryn i Dr med. Henryka Gottliebowie w Krakowie; 4878 pamięci Walerego Janowskiego — Kamila i Olga Janowskie, Zofia i Stefan Górkowie; 4879 profesorowie i uczniowie państw. szk. bud. maszyn w Grudziądzu; 4880 Jadwiga Michalska z Chicago Ill; 4881 pamięci Józefa i Eugenii z Bochniewiczów Wąsowiczów — dzieci; 4882 Tadeusz i Stefania z Wąsowiczów Szulc Krzyżanowscy; 4883—4903 (20 cegiełek) Bank Związków Ziemian w Warszawie.

SKŁADKI. Z powodu śmierci emeryt. radcy Magistratu i b. naczelnika Administracyi akcyzy Ludwika Zawiłowskiego złożyli funkcyonaryusze akcyzy zamiast wieńca na trumnę kwotę 500.000 Mkp. z przeznaczeniem na cegiełkę wawelską.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWAKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz dziesiąty malowniczy poemat renesansowy Benelli'ego „Uczta szyderców“. Potężne dzieło Vojnović'a, ze względu na krótki tym razem pobyt p. Wysockiej, będzie grany jeszcze tylko jutro, w piątek 8 b. m. i raz w przyszłym tygodniu; z tego powodu także „Judyta” Hebbla będzie wystawiona z udziałem świetnego gościa tylko dwukrotnie: w sobotę 9 b. m. i w poniedziałek 11 b. m.

W dziedzińcu wawelskim kończy się budowa sceny wedle projektu rektora p. Szyszki-Bohusza do „Odprawy posłów greckich“, tak, że jeszcze w tym tygodniu odbędzie się tam pierwsza próba tego niezwykłego widowiska, preliminowanego w razie pewnej pogody na sobotę 16 b. m.

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Po niezwykłym sukcesie, jaki odniosła operetka krakowska na gościnnych występach w Bielsku, wraca cały zespół do Krakowa. Repertuar czwartkowy zapowiada niezrównaną „Bajaderę“. W piątek premiera nowej operetki p. t. „Sąd miłości“ utalentowanego polskiego kompozytora, J. Koterbskiego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach niestrudzonego kapelmistrza. p. Szczepańskiego,

Repertuar teatru im. J. Słowackiego

Czwartek: „Uczta szyderców“.
Piątek: „Matka Jugowiczów“.
Sobota: „Judyta”.
Niedziela: Po południu „Popas Króla Jegomości”, wieczorem „To, co najważniejsze”.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Sąd miłości“ (premiera).
Sobota: „Sąd miłości“.
Niedziela: po południu „Bal maskowy”, wieczorem „Sąd miłości”,

Ze sportu.

Międzymiastowe zawody Kraków—Lwów o puhar prof. Żeleńskiego

odbędą się w najbliższą niedzielę na boisku Cracovii. Rozgrywki o ten puhar weszły obecnie w stadyum decydujące, bo — po 11 latach bezskutecznej walki — Kraków zdołał już dwukrotnie z rzędu pokonać rywalizujące miasto, a obecne spotkanie zadecyduje, czy — jeśli Kraków zwycięży — puhar przejdzie definitywnie na własność Krakowa, czy też w razie innego rezultatu rozgrywki potoczą się znowu dalej. Obie strony wystąpią w najlepszym składzie: Kraków reprezentować będą z małymi wyjątkami ci sami gracze, którzy brali udział w zawodach Jugosławia—Polska; Lwów również nie zechce dopuścić do odebrania tak cennej pamiątki i przeciwstawi swój najsilniejszy team, złożony z graczy Pogoni i Czarnych.

Z sali sądowej.

Trzeci dzień rozprawy o szpiegostwo.

Trzeci dzień rozprawy w sądzie wojskowym przeciw Michałowi Taborowi i spólnikom oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz sąsiedniego państwa, wypełniły zeznania świadków. Odnosiły się one głównie do Oskara Hossego, przesłuchiwano świadków: kpt. Bieluta, por. Mittisa, podpor. Popiołka, pułk. Tileszkiego, kpt. Artelajna, oraz cywilnych: właściciela hotelu „Monopol“ Billeta i portyera tego hotelu Szarego. Rozprawę odroczono o godz. 3 po poł. W dniu dzisiejszym będą przesłuchiwani dalsi świadkowie, a między innymi przybyły z Grodna gen. Springwald.

Kronika literacka.

„PRZYJACIEL SZKOŁY“. Poznań, Różana 4. Dwutygodnik.

Zesz. 10. przynosi naczelny artykuł p. Dąbrowskiego o systemie 7 kl. szkoły powszechnej; ważny problem na kresach porusza p. D. N. — „w sprawie dzieci optantów“. P. Świdwiński kreśli działalność wydz. programowego Min. W. R. i O. P. Pożyteczny dział „praktyka nauczycielska“ daje uwagi o nauce śpiewu i dwie lekcje praktyczne. Informuje o stanie zagadnień pedagogicznych zagranicą; wreszcie uzupełnieniem numeru są dr. Klęska „Małoletni geniusze“, oceny książek i odpowiedzi redakcji.

NOWOŚCI W KSIĄŻKACH CIEKAWYCH. Dwa najnowsze utwory świetnych pisarzy polskich ukazały się w „Książkach Ciekawych“. Znany dramaturg i stylista **Wacław Rogowicz** w wybornie zbudowanej powieści pt.: „Samson“ ukazał w nowem świetle biblijny konflikt miłosny Samsona i Dalili. Sędzia izraelski, natchniony przez Boga mocarz, nie zostaje tu zdradzony przez córę wrogiego narodu, z której uczynił swą miłośnicę, ale pada ofiarą miłosnego fatalizmu.

Niezrównana werwa znakomitego satyryka, jakim jest **Adolf Nowaczyński** oraz ostry jak stal dowcip połyska w jego „Śnie Srebrnym“ Salomei Kohn“ wydanym przez „Książki Ciekawe“. Jest to tytułowa opowieść w zbiorze zawierającym wybór arcydziełek tego najświetniejszego z satyryków naszych, który we wszystkich sferach i dziedzinach życia współczesnego znajduje tematy i... ofiary. „Sen Srebrny Salomei Kohn“ przewyższa największe utwory Nowaczyńskiego i jest w swoim rodzaju pomnikowym okazem jego temperamentu pisarskiego i roziskrzonej fantazji.

Wybryki „kamelotów królewskich“.

Paryż jest pod wrażeniem napadów, jakich dokonali przed paru dniami młodzi ludzie, należący do stronnictwa „wojujących“ monarchistów francuskich, którzy grupują się koło „L' Action francaise“ pod wodzą Leona Daudet'a, a dają sobie nazwę: „Camelots du roi“ (kamelotów królewskich).

Dnia 1 b. m. odbyć się miał mityng (zwołany przez masońską „Ligę praw człowieka“), z tematem obrad: „Faszyzm we Francyi i metoda morderstwa“. Zapisanymi do głosu byli: Ducos, deputowany, Jouvenel, nacz. red. „L' Oeuvre“, Moutet, deputowany, Sangnier, deputowany i Viollet, b. minister, adwokat. Trzej z nich przed mityngiem zostali napadnięci i zmaltretowani.

Dep. Marc **Sangnier** wsiadał właśnie o g. 8 wieczorem do samochodu, mającego odwieść go na mityng. W tej chwili otoczyło go kilkunastu młodych ludzi, wyciągnęło z samochodu i bijąc laskami, przewróciło na trotuar, smarowało mu twarz terem oraz wlewało do gardła olej rycynowy. Dopiero interwencya przechodniów i agentów policyjnych zmusiła napastników do ucieczki.

Podobne napady urządzono na dwóch innych mowców przed mityngiem.

Mityng odbył się, a wszyscy trzej napadnięci, obmyci, względnie obandażowani, przemawiali na nim.

Nazajutrz napady te znalazły echo w Izbie deputowanych. Mianowicie, gdy zjawił się w jej kuloarach Alfons **Daudet**, otoczyła go setka kolegów deputowanych i zajęła tak groźną postawę, że zachodziła obawa, iż zostanie obity, jako moralny sprawca opisanych napadów. Dzięki atoli interwencyi kilku rozsądniejszych deputowanych do tego nie przyszło.

„L' Action francaise“ przyznaje otwarcie, że autorami napaści byli „kameloci królewscy“, którzy „nikogo nie zastrzelili, a dali tylko nauczkę mówcom z „Ligi praw człowieka‘ za pomocą środka przeczyszczającego i tłustego atramentu“.

O trujących gazach wojennych

wygłosił 30 maja i 6 b. m. w krakowskiem Towarzystwie lekarskiem dwa wykłady prof. **Marchlewski** i prof. **Wachholz** w obecności przedstawicieli naszej armii i członków Tow. lekarskiego i chemicznego. W pierwszym wykładzie przedstawił prof. Marchlewski ze zwykłą sobie swadą w najogólniejszym zarysie doniosłe znaczenie tzw. gazów wojennych, którym już w ostatniej wojnie światowej przypadła dominująca rola i wykazał, że posiadamy doskonałe warunki w bogactwie naszem naturalnem (obfitość soli kuchennej i t. d.), aby móc wytworzyć w obfitej ilości środki te, niezbędne zarówno do walki zaczepnej, jak i obronnej. W dyskusyi nad wykładem zabrał głos obecny na wykładzie komendant zakładu gazów wojennych z Warszawy, wykazując trudności materyalne, z jakiemi walczy ten zakład. Aby te trudności pokonać, zawiązały się w głównych naszych miastach komitety obywatelskie, popierające cele tego zakładu. Kraków zachował się w tym względzie dotąd biernie. Wskutek inicyatywy prof. chemii Tadeusza **Estreichera**, **Dra Boczara** i prof. **Wachholza** uchwalili zebrani utworzyć pod egidą Tow. Lekarskiego podobny komitet w Krakowie, poczem liczni obecni słuchacze zgłaszali się na jego członków. Abstynencyą zaznaczyli się tylko lekarze-żydzi, wyrażający poufnie swe zdanie, że popieranie tego zakładu należy do obowiązków państwa!

Drugi wykład na temat trującego działania gazów wojennych wygłosił ubiegłej środy prof. **Wachholz**. Wykład ten, choć ściśle rzeczowy, był podany we właściwej prelegentowi tak jasnej formie, że był zrozumiałym nie tylko dla lekarzy, lecz dla każdego inteligentnego słuchacza. Prof. Wachholz omówił trujące działanie różnych dotąd zastosowanych już gazów i płynów wojennych, jak chloru, tlenku węgla, fosgenu, yperitu, luizytu i t. d., przyczem opierał się nie tylko na badaniach obcych uczonych, lecz także na badaniach własnych, dokonanych przez siebie w ciągu szeregu lat, przerwanych, niestety, przez wojnę, a obecnie wskutek braku odpowiednich funduszów. Wykład swój, okraszony cytatami z Homera i Pliniusza zakończył uczony prelegent sentencyą Fedelego, lekarza z XVI w., dodającą otuchy, że skoro wszelkie dzieła ręki ludzkiej są ułomne, to i ten nowy sposób walki, skierowany nie tylko przeciw zastępom walczących na polu bitwy, lecz także przeciw spokojnej ludności, zwłaszcza miast krajów, objętych pożogą wojenną, nie doprowadzi do wytępienia ludności. W każdym razie uznał konieczną potrzebę, abyśmy uzbroili się zarówno w owe mordercze gazy, jak i w środki, chroniące przed ich działaniem, gdyż przeciwnie musielibyśmy paść w walce z wrogiem, używającym jako broni trucizn gazowych.

Sądzimy, że powstający **krakowski Komitet dla** poparcia zakładu **gazów wojennych** w Warszawie znajdzie licznych członków, którym bezpieczeństwo i potęga naszego państwa są drogie.

O rekwizycyę Zakładu Helclów.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi opieki społecznej, na podstawie referatu pos. Stęślickiej, załatwiono wniosek nagły posła K. Holeksy w sprawie naruszenia aktu fundacyi im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie przez rekwizycyę Zakładu na pomieszczenie Izby skarbowej. Komisya uchwaliła jednomyślnie, pomimo opozycyi Ministerstwa skarbu, wezwać rząd do niezwłocznego opróżnienia Zakładu i odszkodowania fundacyi za straty, oraz przywrócenia lokali Zakładu do stanu zdatnego do użytku.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya administracyjna przyjęła według referatu pos. Praglera (PPS.) projekt ustawy w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych. Rozpatrywanie projektu ministerstwa spraw wewnętrznych o obowiązku meldowania odłożono do czasu, gdy referent porozumie się z rządem co do nowego projektu. Obrady nad wnioskiem pos. Niedzielskiego w sprawie wydawania paszportów obywatelom polskim odłożono do czasu przedłożenia przez rząd odnośnej ustawy.

Pos. Pragier poruszył sprawę wniosku pos. Korfantego, postawionego na jednem z poprzednich posiedzeń komisyi administracyjnej, wzywającego rząd do udzielenia wyjaśnień co do aktów terroru, stracyjna przyjęła według referatu pos. Pragiera oświadczył, że popiera ten wniosek i proponuje, by komisya wezwała ministra spraw wewnętrznych do złożenia żądanych wyjaśnień. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisyi odbudowy posłowie: Posacki i Bon, jako członkowie specyalnej podkomisyi dla zbadania działalności Generalnej Dyrekcyi odbudowy i Państwowego Banku odbudowy, składali sprawozdanie z czynności podkomisyi. Podkomisya uznała dotychczasowy system odbudowy, oparty na zasadzie subwencyi państwowej, za nieudolny i uznała za konieczne przejście do systemu pożyczkowego. Dyskusyi nie ukończono. Przyjęto wniosek, aby rząd przedstawił projekt odbudowy.

Warszawa. (PAT). Komisya sejmowa prawnicza przeprowadziła dyskusyę nad art. 5 i 6 projektu ustawy amnestyi. Art. 5, traktujący między innemi o przestępstwach kryminalnych leśnych (kradzież drzewa) przyjęto z tem, że przestępstwa te nie podlegają amnestyi (14 głosów za, 13 przeciw). Dyskusyi nad art. 6 (przestępstwa polityczne) nie ukończono. Ożywioną wymianę zdań wywołała sprawa amnestyi dla komunistów. Pos. Bitner postawił wniosek, że amnestyi nie może podlegać karalna działalność komunistyczna. Za amnestyą dla komunistów przemawiał pos. Pużak. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi regulaminowej i nietykalności poselskiej pos. Seyda referował sprawę wydania sądowi pp.: Baranowa i Jakowiaka, zamieszanych do znanego procesu białostockiego. Komisya po wysłuchaniu referatu postanowiła zwrócić się do Ministerstwa sprawiedliwości o bliższe wyjaśnienia, dotyczące postępowania wymienionych posłów.

Pos. Lieberman referował sprawę wydania pos. Anusza (klub P. S. L.) za umieszczenie przeżeń obrażającego artykułu w „Kuryerze Porannym" przeciwko pos. ks. Lutosławskiemu. Pos. Lieberman zaproponował, aby sprawę tę oddać do rozstrzygnięcia sądowi marszałkowskiemu. Pos. Seyda zajął stanowisko odmienne, wypowiadając się za wydaniem pos. Anusza sądowi. Komisya po dyskusyi siedmioma głosami przeciwko pięciu postanowiła, by pos. Anusza wydać sądowi. Za wnioskiem tym głosowali przedstawiciele Z. L. N., klubu chrześć. nar., chrześć. dem., oraz przedstawiciel narodowej partyi robotniczej. Przedstawiciele klubu Piasta wstrzymali się od głosowania.

Następnie w myśl referatu pos. Liebermann i pos. Putka postanowiono nie wydawać sądom pp. Biniszkiewicza, Piechockiego, Frączkowiaka i ks. Okonia.

DELEGACYA MIĘDZYNAR. FEDERACYI GÓRNIKÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). W poniedziałek przybywa do Warszawy delegacya członków Zarządu międzynarodowej federacyi Związku górników w liczbie 16 osób. Przewodniczy delegacyi, poseł do parlamentu angielskiego, Welsh. W składzie delegacyi znajdują się członkowie angielskiej partyi pracy. Misya ma na celu nawiązanie bliższych stosunków z polskimi związkami zawodowymi.

Pesymizm Cziczerina.

Londyn. (PAT). Cziczerin w rozmowie z moskiewskim korespondentem „Daily News" oświadczył, że punkt 7. noty angielskiej porusza kwestye pretensyi i szkód osobistych. Ta kwestya sprowadziła fiasco konferencyi genueńskiej i haskiej i poruszanie takiej kwestyi w obecnym czasie oznacza niemożność porozumienia się. Zdaniem Cziczerina, Curson pragnie zerwania i jest jasne, że po poczynieniu ustępstw ze strony Rosyi, Anglia postawiłaby nowe żądania.

Protest Emira Buchary przeciw sowietom.

Paryż. (PAT). Emir Buchary, który schronił się do Afganistanu, wystosował do mocarstw sojuszniczych, oraz do Ligi Narodów apel, zwracający się przeciw sowietom, które pogwałciły dane obietnice i przemocą zajęły Bucharę, Chiwę i Turkiestan, wprowadzając tam ustrój tyranii i prześladowań. Emir zapewnia, że 60000 uchodźców posiada niezłomną wolę stawienia oporu przeciwko tej przemocy.

Olbrzymie bankructwo finansowe sowietów

Lwów. (AW) Korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że kurs pieniężnych znaków sowieckich spadł znowu w ciągu ubiegłego kwietnia o 40 proc. ich realnej wartości w marcu. Ogólna realna wartość wszystkich znajdujących się w obiegu w Rosyi znaków spadła w rublach złotych za 100 milionów złotych rubli do 85 milionów. W ciągu maja proces ten trwał dalej.

W związku z tym katastrofalnym obrotem sprawy walutowej, w najbliższych dniach zbierze się w Moskwie specyalna konferencya znanych i wpływowych finansistów, która omówi i zaakceptuje zasady przyszłej reformy walutowej. Do udziału w tej konferencyi rząd sowiecki zaprosił również niektórych przedstawicieli finansowego świata zagranicznego.

Mussolini przeciw walce klas.

Rzym. (AW). Agencya Stefani przynosi fragment przemówienia, które wygłosił Mussolini z balkonu ratusza w Rovigo do zgromadzonych na rynku tłumów. Mussolini oświadczył, że rząd faszystów nie krzywdzi ludu pracującego, nie jest wrogiem klasy robotniczej, ani nim nie będzie. Mussolini nawoływał zebranych, aby zjednoczyli się, bez różnicy klas, na wspólnym gruncie pracy dla pomyślności ojczyzny: „Walka klas — mówił Mussolini — może być epizodem w historyi narodu, nie może jednak być codziennym czynnikiem rozwoju, ponieważ oznacza unicestwienie własności i w dalszym ciągu nędzę".

Demonstracye bezrobotnych w Lipsku.

Lipsk. (AW) Wczoraj urządzili bezrobotni demonstracye w różnych częściach miasta, przyczem splądrowano dwie kawiarnie i urządzenie. Przy jednem z takich starć została pewna osoba zraniona. Kupcy pozamykali sklepy. Zaalarmowano policyę; organizacye robotnicze ochraniają większe lokale w dalszych częściach miasta.

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

Wrocław. (AW) Jak donoszą dzienniki wieczorne, wybuchł na Śląsku niemieckim strajk robotników rolnych, który, oprócz Wrocławia, objął 13 innych powiatów. Pracodawcy nie chcą rokować z lokalnym Związkiem robotników rolnych, zamierzają natomiast zwrócić się do naczelnej organizacyi w Berlinie.

Stinnes „królem naftowym".

Berlin. (AW). Jak donoszą dzienniki, Hugo Stinnes, którego olbrzymie majątki nazywają niektórzy „królestwem" stali, węgla, drzewa i żeglugi, postanowił uwieńczyć swój majątek „koroną z nafty". Mianowicie rozpoczął on rokowania z największemi naftowemi firmami, które pozwolą mu stać się decydującym czynnikiem w niemieckim, a może nawet międzynarodowym przemyśle naftowym. Sygnalizowana jest fuzya dwóch wielkich koncernów naftowych Riebecku i Tow. dla przemysłu naftowego, posiadających własne kopalnie, parowce, fabryki i wogóle olbrzymi aparat dla eksploatacyi i przeróbki ropy naftowej.

NIEMCY WYWOŻĄ MARKI ZŁOTE.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Wrażenie wywołało tu doniesienie „Westminster Gazette", że oddział statystyczny Urzędu handlowego szacuje kapitały Niemiec, wywiezione za granicę na 5 miliardów mk. złotych.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSYI.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Teheranu, że wedle urzędowych wiadomości, podczas ostatniego trzęsienia ziemi poniosło śmierć 3—4 tysiące ludzi. W Teheranie bazary uległy zniszczeniu, w pobliżu miasta 30 osad zostało zniszczonych.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przybyła do Sejmu delegacya urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem, którzy na ręce Marszałka Sejmu i Senatu oraz przedstawicieli Klubów złożyli memoryał, domagający się należytego wynagrodzenia za studya akademickie.

Panowie Marszałkowie, jak i przedstawiciele klubów przyrzekli delegacyi gorące poparcie w tej sprawie.

Gdańsk. (PAT). Z dniem wczorajszym podwyższono w tutejszym porcie opłaty portowe o 100%, a w połowie bież. miesięcy mają być opłaty podwyższone o dalsze 50%.

Moskwa. (PAT). Dn. 3 b. m. wieczorem w mieszkaniu prywatnem u znajomych był aresztowany, mimo okazania paszportu służbowego, ekspert delegacyi polskiej, p. Stocki. Po rewizyi poddano go badaniu oraz przytrzymano na miejscu, mimo protestu i wbrew żądaniu zawiadomienia delegacyi o aresztowaniu, nie uczyniono tego. Był on przetrzymany od godz. 7 wieczorem do godz. 3 i pół rano. O godz. 3 i pół p. Stockiego zwolniono, zwracając mu wszystkie zabrane przy rewizyi dokumenty i papiery.

Wiedeń. (PAT). Jak donosi „N. Fr. Presse" z Berlina, w tamtejszych kołach socyalno-demokratycznych otrzymano wiadomość, że znana rosyjska rewolucyonistka Marya Spirydonowa została przez sowietów zesłana na Syberyę.

Berlin. (PAT). Dzienniki dowiadują się, że opłaty pocztowe w Niemczech będą z dniem 1 lipca podwyższone pięciokrotnie.

Praga. (PAT). „Prager Presse" donosi, że wizyta Masaryka w Paryżu ma nastąpić w połowie października.

Londyn. (PAT). (Polradio). Komitet, w skład którego wchodzą między innymi lord Balfour, lord Derby, lord Haig i Asquith rozpoczął zbieranie składek na budowę wielkiego pamiątkowego pomnika bitwy nad Sommą. Pomnik ten ma być wzniesiony koło Amiens. Będzie to sanktuaryum, w którem znajdować się będą złote księgi z nazwiskami poległych w bitwie nad Sommą. Francuzi i Belgijczycy współdziałają w dążeniu do realizacyi tego projektu.

Londyn. (PAT). Z Algieru donoszą, że sytuacya Hiszpanii w Afryce pogorszyła się. Hiszpanie ponieśli znaczne straty.

Mały fejleton.

Elektryczność niszczy oczy.

W Londynie w „Royal Society of Phisiology" odbyła się ciekawa dyskusya w przedmiocie badań nad organem wzroku człowieka. Znany w Anglii elektrotechnik i fizyolog, Dr Bawtree, orzekł, iż od czasu szerokiego zastosowania elektryczności, jako źródła oświetlenia, t. j. od 1880 r., ludzie klas średnich zapadają coraz bardziej na osłabienie wzroku.

Obecnie już 50 procent mężczyzn, 20 proc. kobiet i znaczna ilość dzieci zmuszonych jest do używania okularów.

Według obliczeń prof. Bawtree cała prawie ludzkość pod koniec dwudziestego wieku zmuszona będzie do posiłkowania się szkłami przy czytaniu i pisaniu.

Wiadomości gospodarcze.

Czarna giełda.

Onegdajsza obława, urządzona na czarnej giełdzie, jak i szereg poprzednich świadczą, że zgraja zorganizowanych „podjadków“ waluty polskiej działa coraz sprawniej, niezrażając się konfiskatą gotówki i odpowiedzialnością sądową. Z chwilą ograniczenia praw dewizowych bankom, punkt ciężkości przeniósł się na te nielegalne drogi nabycia lub zbycia waluty. Tam odbywały się główne obroty; nieoficyalna, lecz czarna giełda stała się panią sytuacyi.

Tu niepomogą półśrodki, jakiemi są urządzane raz na kilka miesięcy obławy, które dokonują tylko małe szczerby w zbrodniczym aparacie, nie niszcząc jego zabójczej dla skarbu Państwa funkcyi.

Zgraja waluciarzy, łowiąca w mętnej wodzie ryby, umiejętnie preparuje nastroje, **szerzy popłoch przez perfidne puszczanie wiadomości wojennych**, do których wyzyskuje każdą techniczną formalność, czy też prace organizacyjne wojskowości, aby alarmującemi wiadomościami podbijać wartość obcych walut, a tem samem deprecyonować markę polską.

Zgraja kazimierskich hałaciarzy i jej prorocze przepowiednie, nie oparte na żadnych realnych podstawach, jakiemi mogą być notowania giełdowe na obcych targach, wpływa w wielkiej mierze na giełdę oficyalną, gdzie ich pobratymcy mający do niej dostęp, szukają natchnienia do operacyi na Dietlowskich plantach.

Czarna giełda krakowska w zbrodniczej swej działalności zdobyła palmę pierwszeństwa, **należałoby ją też wszelkimi będącymi do dyspozycyi środkami unieszkodliwić.** Powinien być ustanowiony tam stały nadzór nad tem czarnem mrowiem, jak również urządzane jak najczęściej obławy. Sądzimy, że ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministrem spraw. wewnętrznych wyda swym podwładnym władzom odpowiednie zarządzenia, aby tej szkodliwej robocie położyć kres.

Przemysł a banki.

Bardzo wyżnym czynnikiem w uprzemysłowieniu kraju były większe banki. Każdy niemal bank wykazuje w swych rocznych bilansach szereg finansowanych przez się fabryk i przedsiębiorstw, w których to towarzystwach akcyjnych zdobył wszechmożny wpływ. Polityka bankowa przy finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych dążyła do zdobycia zupełnego wpływu na finansowane przedsiębiorstwa, t. j. do skupienia w swym ręku ponad 50% akcyj.

Nadeszły ciężkie czasy, ciasnota pieniądza spowodowana przez rosnącą ciągle dewaluację i związane z nią zapotrzebowanie gotówki tak na środki obrotowe jak również rosnące wypłaty robocizny, zmuszały przedsiębiorstwa do perjodycznych podwyższań kapitałów akcyjnych.

Banki stanęły wśród ciężkich warunków, niemogąc nadążyć rosnącym potrzebom finansowych przez nie przedsiębiorstw i równocześnie utrzymać stanu posiadania w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Utrzymywanie w porfelu akcyji przedsiębiorstw nie przedstawia w obecnych warunkach dla banków interesu, zwłaszcza, przy wysokiej stopie procentowej, jaką pobierają od pożyczek, udzielanych przemysłowi lub przy obrotach giełdowych. — W przeważnej też części **banki sprzeciwiają się podwyżce kapitałów akcyjnych**, aby nie były skazane na uwięzienie kapitału w rosnących kapitałach akcyjnych. Zachodzą więc stosunki anormalne, bo kapitały akcyjne w przeważnej części przedsiębiorstw nie stoją w żadnym stosunku do kapitałów obcych, drogich, wpływających w formie pożyczek bankowych i wysokością oprocentowania podrażających produkcję.

Wprawdzie Polska Krajowa Pożyczka i Pocztowa Kasa Oszczędności dostarczają w wielkiej mierze kredytów ulgowych za żyrami banków, lecz źródła te także nie są w stanie nadążyć potrzebom przemysłu i stopę pożyczek stosują do wysokości kapitałów akcyjnych.

Na brak kapitału w bankach wpływa rosnąca ciągle haussa walut obcych, powodująca wycofywanie z rachunków bież. coraz znaczniejszych sum, wyczerpujących rezerwuary pieniężnych banków.

Nie należy zapominać, że deruta marki niemieckiej ma także fatalny wpływ dla przemysłu naszego, gdyż przez sita pokrajanych niefortunnie granic wsiąkać zaczyna w drodze szmuglu towar z Niemiec, czyniąc taniością swą rodzimej produkcji dużą konkurencję. Słowem przemysł nasz i handel staje wśród nowych ciężkich problemów, żądających wytrawnej polityki finansowo-gospodarczej, aby zamiast rekonwalescencji nie popadł w katastrofę.

R.

KREDYTY NA ROZBUDOWĘ.

Ustawa o rozbudowie przewidywała udzielanie przez rząd pożyczek na cele budowlane do wysokości 20 miliardów marek. Kredyt ten oddawna został wyczerpany; obecnie Ministerstwo robót publicznych przygotowało projekt noweli do tej ustawy, a zarazem podwyższenie kredytów na rozbudowę do wysokości **200 miliardów marek.**

Minister skarbu, w zrozumieniu doniosłości roli ruchu budowlanego dla życia gospodarczego kraju, wyraził już zgodę na to podwyższenie.

W bieżącym tygodniu nowela do ustawy o rozbudowie rozpatrywana będzie przez Radę ministrów, poczem złożona będzie Sejmowi.

Z kredytów na mocy tej ustawy skorzystają przedewszystkiem **spółdzielnie mieszkaniowe.**

MIANOWANIE W P. K. K. P. P. Stanisław Makowiecki, były dyrektor departamentu kredytowego Min. skarbu, został mianowany członkiem naczelnej dyrekcyi P. K. K. P.

DO CZEGO OBOWIĄZANI SĄ PŁATNICY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Z postanowień zawartych w nowej ustawie o nowym podatku przemysłowym, wynikają dla płatników podatku następujące obowiązki: a) przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz osoby wykonywujące zajęcia przemysłowe, które już na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym obowiązane były wykupić na rok 1923 świadectwa przemysłowe, winny dopłacić różnicę pomiędzy posiadanem obecnie świadectwem przemysłowem a ceną przypadającą obecnie zgodnie z przepisami nowej ustawy; obowiązek dopłaty lub uiszczenia należności dotyczy jednocześnie i ustanowionych nową ustawą dodatków; b) na przedsiębiorstwa zajęcia i oddzielne składy, które w myśl poprzedniej ustawy nie podlegały obowiązkowi nabywania świadectw przemysłowych, względnie kart rejestracyjnych, a co do których z mocy nowej ustawy obowiązek ten obecnie powstał, winni przedsiębiorcy **nabyć właściwe świadectwa przemysłowe**, ewentualnie karty rejestracyjne.

OPŁATY WYWOZOWE OD DRZEWA. Wprowadzone zostały opłaty wywozowe od wywozu drzewa iglastego nieobrobionego i osiki nieobrobionej. Opłaty pobierane będą aż do odwołania w wysokości pół szylinga (20 szylingów = 1 funt szterl.) od metra sześciennego budulca, jednej czwartej szylinga od metra sześciennego wszystkich innych gatunków drzewa iglastego nieobrobionego, oraz jednego szylinga od metra sześciennego osiki. Przy wadze 700 kg. za metr sześcienny drzewa opłaty te wynoszą jedną czternastą szylinga od 100 kg. budulca, jedną dwudziestą ósmą szylinga od 100 kg. wszystkich innych gatunków drzewa iglastego nieobrobionego, oraz jedną siódmą szylinga od 100 kg. osiki.

BAWEŁNA STANIAŁA. Bawełna surowa staniała. Na giełdzie nowojorskiej dnia 7 lutego bawełna kosztowała 28.20 centów, dnia 16 maja zaś 26.45 centów. Nowe zbiory bawełny są tańsze o 3 centy. A tymczasem na naszym rynku bawełnianym ceny podskoczyły; z powodu zaś zwyżki kursu dolara ujawniają dążność zwyżkową w dalszym ciągu, gdyż tranzakcye z reguły dokonywane są tylko w dolarach.

WALKA ZE SZMUGLEM Walka ze szmuglem wkracza na pomyślne tory. Wskutek katastrofalnego spadku marki niemieckiej **szmugiel do Niemiec zmniejszył się do minimalnych rozmiarów:** a granicy zaś czeskosłowackiej, gdzie wysoki kurs korony czeskiej stanowi zachętę do szmuglu bawi od miesiąca komisya kontrolująca, która prowadzi bardzo energiczną walkę ze szmuglem.

ZYSK P. K. K. P. Polska Kraj. Kasa Poż. w 22-gim roku dała 44 miliardy zysku. Preliminarz budżetowy proponuje przelanie 25 miliardów do skarbca państwa. Całkowity zysk od 18-go roku wynosi **56 i pół miliarda.**

GIEŁDA PIENIĘŻNA NA ŚLĄSKU Odbywają się prace przygotowawcze nad utworzeniem w Katowicach giełdy pieniężnej. Giełda ta ożywi się bardzo, gdy dojdzie do skutku porozumienie z Niemcami w sprawie zniesienie zakazu wywozu z granic Niemiec akcyi przedsiębiorstw, znajdujących się w polskiej części Górnego Śląska, o co robione są starania.

NIEMIECKIE BANKNOTY PÓŁMILIONOWE. „Wiener Journal“ donosi z Berlina, że z powodu nowego spadku kursu marki niemieckiej rząd niemiecki wyda banknoty po 500.000 marek.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 czerwca 1923 r. L. 122

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.			
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			1770
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	13	18	
Bank Hipoteczny I—VIII.	15	20	
„ Małopolski	10	15	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17	22	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	7	9	8,2
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	135	145	140
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	11	13	12—5,
Handlowa S-ka akc. „Impex“	0,7	1	0,9
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	52	57	55
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	2,5	3	
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35	45	
Żegluga Polska I—III.	4	5	4,2
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	300	320	300
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	38	45	38—44
Warsz. Ska Bud. Parowozów	70	80	72—76
„Automotor“ fabr. samochodów	13	17	
Zakł. mech „Ursus“ Warsz I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	190	210	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	47.	52	48—49
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	35	42	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	250	280	270
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	190	210	200
„Tepege“ Tow. dla przeds. gór.	86	96	90—93
Polska Nafta I—III.	20	25	21
„Oikos“ I—IV.	100	110	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	10	15	
„Strug“ Przemysł Drzewny	18	20	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	90	100	92
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	48	53	50
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	115	130	122
Fabr. porcelany w Ćmielowie	50	55	54
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	20	25	20—21
Fabr. papieru W. Niemojowski	50	55	

Kraków. (PAT) Dewizy: Funty szterlingi: czeki tr. 273.000—278.000; franki francuskie: czeki tr. 3850—3880; franki szwajcarskie: czeki tr. 10.750—10.800; marki niemieckie: czeki tr. 0.85—0.82; korony austryackie: czeki ttr. 0.84.75—0.85; korony czeskie: wal. tr. 1770—1775, czeki tr. 1776—1780.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0076, Holandya 217.40, Nowy Jork 554.75, Londyn 25.66, Paryż 36.00, Medyolan 26.05, Praga 16.60.50, Budapeszt 0.10, Bukareszt 2.95 Belgrad 6.65, Sofia 6.00. Warszawa 0.0098, Wiedeń 0.0078, austr. korona stemplowana 0.0078.25.

Warszawa. (PAT) **Waluty:** Dolary Stanów Zjedn. 58.500—57.500, sprzedaż 57.750, kupno 57.250; korony czeskie 1765—1740; marki niemieckie 0.81—0.79.

Czeki: Belgia 3350—3300, sprzedaż 3316, kupno 3284; Berlin 0.81—0.79, sprzedaż 0.81, kupno 0.77; Gdańsk 0.81—0.79, sprzedaż 0.81, kupno 0.77; Londyn 275.000—269.000, sprzedaż 270.300, kupno 267.700; Nowy Jork 58.500—57.500, sprzedaż 57.750, kupno 57.500; Nowy Jork drobne 57.700. kupno 57.200; Paryż 3825—3750, sprzedaż 3768, kupno 3732; Praga 1765—1740; Szwajcarya 10.600—10.650. kupno 10.550; Wiedeń 0.79—0.75, 0.77. sprzedaż 0.78.50, kupno 0.75.50; Włochy 2730.

Swój do swego po swoje.

Mały fejleton.

SAMOCHÓD NARZĘDZIEM ŚMIERCI.

Od czasu do czasu prasa nasza podnosi alarm z powodu „orgji samochodowych" po większych miastach Polski, jak Warszawa, Kraków, Poznań, i t. d., powodujących śmierć, lub ciężkie uszkodzenie kilku, albo kilkunastu osób. Czemże są jednak te nasze katastrofy, wywołane przez nieumiejętność i niedbalstwo ze strony szoferów, czy też przez przypadek, w porównaniu z katastrofami, jakie powoduje corocznie w Ameryce północnej samochód?..

Oto kilka szczegółów w tej sprawie, zaczerpniętych z prasy amerykańskiej, przyczem uświadomić sobie musimy fakt, że w Stanach Zjednoczonych, **przypada jeden samochód na 11 mieszkańców!** Cyfra ta daje pojęcie o ilości samochodów, będących tam w użyciu.

Widowisko tego rodzaju, że **pijany szofer** — (w kraju absolutnej na papierze wstrzemięźliwości) wjeżdża całym pędem na samochodzie w grupę ludzi, czekających na tramwaj — należy w Ameryce do codziennych. Ogółem było w roku 1922 w Stanach Zjednoczonych 96.000 wypadków spowodowanych przez samochody, z tego **14.000 zakończyło się śmiercią.**

Przerażającym jest przedewszystkiem wzrost liczby tych nieszczęśliwych wypadków, kończących się śmiercią, która wynosiła w r. 1906 tylko 500, w r. 1917 zaś — 9.000, a następnie wzrost liczby wypadków, będących rezultatem nie wadliwej konstrukcji maszyny, zepsucia się hamulca, wybuchu benzyny i t. p., lecz pochodzących od niedbalstwa szoferów i lekceważenia przez nich życia ludzkiego.

To też prasa amerykańska domaga się od władz, aby położyły kres takiemu haniebnemu stanowi rzeczy, nietylko karząc w sposób drakoński wykroczenia szoferów, ale także utrudniając licencje udzielane szoferom. Powinni, mianowicie, być oni przy egzaminie odnośnym badani nietylko pod względem uzdolnienia fizycznego, ale także pod względem swej wartości intelektualnej i moralnej.

W taki tylko sposób będzie można zapobiedz temu, aby bez mała 13 osób na 100 tysięcy mieszkańców Stanów Zjednoczonych miało tę pewność — jak poucza odnośna statystyka — że zginą w ciągu roku przez najnowsze narzędzie śmierci — samochód.

SZCZEPIENIE PRZECIW INFLUENZY.

Z N. Jorku donoszą, że dwaj lekarze Instytutu Rockefellera dr. Olitsky i dr. Gates, dokonali ważnego odkrycia. Udało się bowiem w ubiegłym miesiącu izolować bakcyl, nazwany przez nich „Bacillus Pneumosyntes", który wywołuje tak dokuczliwą, a czasem nawet niebezpieczną chorobę, jaką jest influenza.

Wymienieni badacze przeprowadzili za pomocą odpowiedniego preparatu tego bakcylu, próby szczepienia na królikach, z których 11 na 15 reagowało na szczepienie. Następnie przeprowadzono próby na 19 królikach, które naprzód immunizowano za pomocą szczepienia, a następnie poddano infekcyi influenzy. Z tych 17 okazało się na influenzę odpornymi.

Szczepienie, wedle relacyi dra Olitsky'ego i Gates'a udaje się łatwo i skutecznie i nie prowadzi za sobą skutków ujemnych. Niebawem zamierzają ci lekarze przystąpić do próbnych szczepień ochronnych u ludzi.

Świat lekarski w Stanach Zjednoczonych, gdzie influenza występuje często i groźnie, śledzi z wielkiem zainteresowaniem tę sprawę, spodziewając się, że wreszcie będzie można stawić czoło tej niebezpiecznej chorobie.

A. FR.

STARA ROSJA.

(Kubany).

Mężczyzna, w którym słusznie domyślił się gubernatora ani drgnął, patrząc uporczywie w opsypane perłami popiołu rubinowe drwa.

Podszedł więc bliżej ku niemu i kłaniając się powtórnie wymówił półgłosem swe nazwisko.

Momentalny skręt grubego karku i — oczy bazyliszka przygwoździły na miejscu Zamirskiego; w krtani zabulgotały jakieś oderwane sylaby rosyjskie. Zamirski patrzył na tego olbrzyma o nalanej czerwonej twarzy, oprawionej w siwiejącą już brodę, o karku bawolim i barkach herkulesowych, siedzącego w przepysznem, stylowem karle i układał pierwsze zdania rozmowy, gdy gubernator nagle potokiem tubalnych wykrzykników dał mu do zrozumienia, że już wie o celu jego audjencji, powiadomiony wcześniej przez swego sekretarza.

— Ja znaju waszego grafa, to dumnyj baryń, — polak, miatożnik, buntowszczyk, — ja horoszu dumaju sprawę, pered półgodom — wrzeszczał coraz to głośniej. — Lutszy polak, a zdzieś jomu łos w gołowie... serwitut... to sprawa z ministerjum i z samym Petersburgiem słyszaju! Sam hosudar, batjuszka musi podpisat... ha. ha. ha. — i wy dumajecie, szczo On miateżnikami budzie zaprzątał gołowe. Ha. ha. ha, — i wezbrany potok słów, przeplatany przekleństwami płynął, szarpał się i szalał — przelatując mimo uszu Zamirskiego, który przez ten czas odszukał już na biurku arkusz zielonej bibuły, jednym rogiem cokolwiek wzniesionej ku górze.

Gubernator trząsł się i bulgotał, jak samowar, lub lokomotywa ekspresu, stojącego pod parą. Ślepia zabiegły mu krwią, głowa pochylała się ku stojącemu ciągle jeszcze bez słowa Zamirskiemu, a usta, poruszane bez przerwy ziejące wciąż nowemi przekleństwami pełniły służbę klapy bezpieczeństwa tej rozwścieczonej do ostatnich granic machiny.

Wkońcu wybuchł: charkocząc, rzucił się tygrysim skokiem ku oniemiałemu Zamirskiemu, tak, że prawie twarzą dotykał jego twarzy, zionąc ohydnym, świszczącym oddechem. W Zamirskim zaczynała krew wrzeć; te sobaki, skatiny, swołocz — spadały kroplami roztopionego ołowiu w jego mózg.

Nagle gubernator warjackim ruchem odwrócił się od niego i szybkim krokiem przebiegłszy salon stanął przy oknie, odchylając trochę portjery. Tej chwili właśnie z napięciem oczekiwał Zamirski. Szybkim ruchem wydarł z portfelu paczkę z tysiącem rubli i podsunął ją pod zadarty w górę koniec bibuły.

W tejże samej sekundzie odwrócił się gubernator; nie przerywając swych przekleństw zbliżył się do Zamirskiego i nachylił się ku niemu w ten sposób, że ściśniętą pięść, ogromną, jak bochen chleba, położył akuratnie na niewidocznej paczce banknotów.

Wtedy Zamirskiemu przypomniały się słowa prorocze Salomonka: Wun zmaca dłoniem i się znów ciśnie na Pana...

Myśl ta nie miała jeszcze czasu przelecieć mu przez mózg, gdy gubernator zerwał się znów ku niemu i swemi niedźwiedziemi pięściami zaczął wywijać tuż przed twarzą, rycząc już z siłą tuby okrętowej. Zamirski, mimo, że nerwy paliły go, jak spękane w kawałki, rozpalone do białości druty, zrozumiał w tej chwili cel drzwi, wyścielanych szczelnie materacami, a gdy gubernator znowuż odwrócił się i podszedł do okna — nie słuchając już rady Salomonka i nie mogąc wyobrazić sobie wogóle grozy napadu trzeciego i czwartego wyrwał naraz z portfelu następne trzy paczki i błyskawicznym ruchem położył na poprzednich.

Gubernator już wracał i powtórzywszy uprzedni manewr zadecydował widocznie, że to już wystarczy, gdyż przestał kląć, — odsapnął i w ciągu pół minuty przybrawszy najsłodszą pod słońcem minę, iście salonowym, zupełnie nieprzeczuwanym u niego ruchem dłoni wskazał próżne karło, podsuwając srebrną kasetkę z papierosami.

Zamirski zaskoczony tak nagłą zmianą usiadł znów w milczeniu, a tamten zacierając dłonie, zaczął tłómaczyć, kaleczac polski język, że on przyjaciel polakom, i gdzie może to się za nimi wstawia, ale że ta sprawa z serwitutem to dużo będzie kosztowała w Petersburgu. Na o Zamirski odrzekł z widoczną ulgą:

— Ja pracowałem nad tem u Pana gubernatora, a Pan gubernator będzie za nas pracował w Petersburgu... — i dodał do słów zrozumiały ruch ręką. Równocześnie zauważył, że to są przecie jego pierwsze słowa, zwrócone do gubernatora i uśmiechnął się sam ze siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto chce solidną bieliznę

męską lub damską, albo płótna i perkale, skarpetki i pończochy — ten tylko najkorzystniej nabędzie u

Jana Nowaka

w Krakowie, ul. Florjańska L. 14.

(Hotel pod Różą).

Nie można taniej! Tylko za 28.500 Marek.



Zegarek S. „Ancre“ (nie cylindr.) wysyłam za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki). Elegancki i mocny, kieszonkowy, odkryty męski i płaski zegarek syst. **„chronometr“** z czarnej angielskiej stali, chód dźwięczny na kamieniach **„Remontoir“**. Specjalne urządzenie zabezpiecza sprężynę od uszkodzenia. Cena niebywała na krótki czas **tylko Mk 28.500**, dwie sztuki 56.500, trzy sztuki 84.000. Zegarki lepszego gatunku Mk 38 tys., 45 tys., 65 tys., 70 tys. 80 tys. i 95 tys.

Zagarki narękę z prawdziwego **francuskiego nowego złota „Plackedeer“** niczem się nie różni od prawdziwego złota 14% lub nowomodne kieszonkowe płaskie Mk 75 tys., 80 tys. i 95 tys.

Nadzwyczajna Nowość!! Zegarek „Błyskawica“ z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności. Eleganckie, modne stalowe lub niklowe zegarki szwajcarskie dla Panów i Pań na rękę ze skórzanym paskiem najnowszych fasonów, chód dzwięczny na kamieniach. Cena tylko na krótki czas Mk 45.500, dwie sztuki 90.500, w lepszym gatunku 55 tys., 60 tys. i 75 tys. Mk. Zegarki wysyłam wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego. Adres:

GŁÓWNY SKŁAD SZWAJCARSKICH ZEGARKÓW

Józef Jakubowicz

Warszawa, Sienna 27-8 (Dom własny).

UWAGA. Kupujący nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie podoba, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Mnóstwo listów dziękczynnych otrzymujemy lecz z powodu braku miejsca podajemy niektóre z nich:

1) W. P. serdecznie dziękuję za przysłaniemi zegarka „Błyskawica“ jestem bardzo zadowolona gdyż chodzi dobrze. *Marja Kościenicka*, p. Zakopane, 16 lipca 1922 r.

2) W. P. Zegarek z pańskiej firmy otrzymałem i jestem bardzo zadzwolony. Zegarek ma nadzwyczajny chód. Już dziesięciu kupców miałem na niego. Z wysokiem poważaniem *Dymitr Szkolnik* urz. kolej. telegr. Stacja Bobrówka ad Jarosław. Małopolska 27. X 1922 r. 551

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewalń po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 650

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 649

„ROZWÓJ“

Stowarzysenie Spółdzielcze z ogr. odpow

w Krakowie,

ul. Garncarska L. 7. Telefon 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-ciomiesięczny.

18% rocznie przy wkładach 3-miesięcznych.

12% na 1 miesiąc.

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy. 564

Realność w śródmieściu jest do sprzedania. Wiadomość: plac Szczepański L. 2, Sklep Wolnego. 629

Kurs kilimów od 15 czerwca do lipca b. r. w Lidze Pomocy przemysłowej Grodzka 13. Zapisy od 10—12-tej. 665

Zgubione tymczasowe poświadczenie na 50 sztuk akcyi III emisyi „Żegluga Polska“ S. A. L. 1095, opiewające na moje nazwisko, unieważniam. Jan Kwiatkowski Kraków, Zwierzyniecka L. 19. 664

Fortepian krzyżowy Schneider, mało używany do sprzedania, Tobola, Senacka 11, II. p. 660

Tanio!

Bielskie materjały na ubranie i kostjumy. Kraków, Powiśle 10, II p. 647

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja“ w Łodzi,** ul. Kilińskingo **40. G. N. K.** który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści. 460

Papiery listowe — pocztówki artystyczne—albumy—ramki portfele — karty do gry

poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

!! WAŻNE DLA PAŃ !! 543

Pracownia ubiorów damskich

J. Kalafarskiego

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 12.

Pierwszorzędnie wykonuje kostjumy, płaszcze i t. p. po cenach przystępnych.

SAMOCHODY:

„Minerwa“

4 i 6 cylindrowe, z motorem bezwentylowym.

Ostatnie słowo techniki samochodowej.

„Dodge“

jeden z najlepszych samochodów amerykańskich, nadający się na najgorsze drogi i piaski.

poleca 354

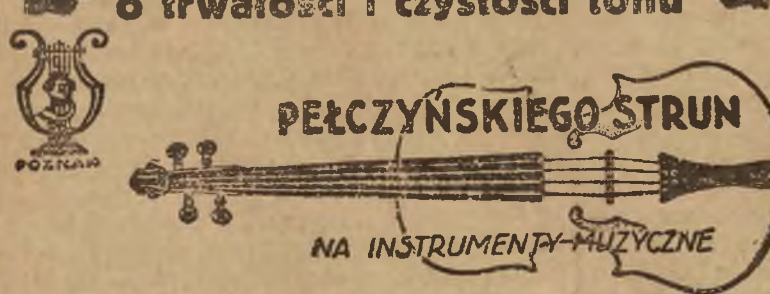
„Cracovie automobile“ Kraków-Mikołajska 2.

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę zach. (po San) i południową część województwa kieleckiego.

Dostawa natychmiastowa lub krótkoterminowa.

Prosimy zanotować adres, gdyż ogłoszenia nie mogą być często powtarzane z powodu wysokich kosztów.

Grając, przekonać się można o trwałości i czystości tonu



Popierajcie wyrób polski!

Sprzedaż:

Józef Zając w Krakowie

Pracownia artystyczna instrumentów muzycznych

UL. FLORJAŃSKA 21.

Prof. Giebułtowski z Instytutu Muzycznego

tak się o strunach tych między innemi wyraża:

Próbki strun na skrzypce St. Pełczyńskiego badałem skrupulatnie przez czas dłuższy i stwierdzić muszę, iż tak pod względem czystości tonu, jak i nieporównanej trwałości śmiało stanąć mogą obok pierwszorzędnych wyrobów zagranicznych. W szczególności podnieść należy rzadko w tym stopniu spotykaną czystość kwint, sięgających do najwyższych pozycyj.

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH

FELIKSA MIKESKI

W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA 19. 533

rok założenia 1866.

Poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownej Publiczności świece z białego i żółtego wosku, gładkie i ozdobne. wyzłacane, na drzewie oblewane woskiem do nadstawiania, salonowe, stoczki do zapalania, kadzidło koscielne po cenach fabrycznych. Wysyłki uskutecznia starannie i punktualnie koleją i pocztą.

553

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.

Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.

Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 612

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.